Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE IV. II

Rok XVI. Kraków, wtorek 19 września 1933 Nr. 258

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Żydzi odmówili udziału w kongresie mniejszości narodowych

Bern, 17. 9. ŻAT. Deklaracja niemieckich grup mniejszościowych, złożona na wczorajszem posiedzeniu inauguracyjnem kongresu mniejszości narodowych oceniona została przez reprezentantów mniejszości żydowskich za ostateczne zniszczenie jakiejkolwiek możliwości dalszych rokowań w sprawie udziału Żydów w Kongresie. Deklaracja ta akceptuje pod płaszczykiem teorji dys ymilacyjnej zajścia, jakich widownią są Niemcy pod reżimem hitlerowskim, nie potępiając tych metod ani jednem słowem.

Wobec takiego stanowiska mniejszości niemieckich **postanowiły mniejszości żydowskie nie brać udziału w Kongresie berneńskim.** O decyzji tej zostanie prezydjum kongresu powiadomione w formie pisemnej deklaracji.

Ostateczne rozwianie legendy o „układzie pomarańczowym"

Londyn, 17. 9. ŻAT. Żyd. Agencja Telegraficzna dowiaduje się autorytatywnie z poinformowanego źródła, iż obszernie ostatnio omawiany rzekomy układ, na mocy którego rząd niemiecki miał zezwolić na przywóz pomarańcz z Palestyny wzamian za wywóz towarów niemieckich o podwójnej wartości do Palestyny,

nigdy nie doszedł do skutku

Obecnie okazuje się, że jedynie istnieje zezwolenie, udzielone przez rząd niemiecki pewnej niemieckiej organizacji handlowej na zawarcie tego rodzaju układu.

W sprawie tej ani z Agencją Żydowską, ani z jakąkolwiek inną instancją sjonistyczną, czy też odpowiedzialnem ciałem żydowskiem czy osobą, **ani w Palestynie, ani gdziekolwiek indziej nie układano się.** Cała sprawa zatem zdaje się nie mieć żadnego praktycznego znaczenia, ani wartości.

Także układ transferowy bez udziału władz sjońskich

Londyn, 17. 9. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej komunikuje oficjalnie, że **w żadnej mierze nie uczestniczyła w zawarciu t. zw. układu transferowego na 3 miljony marek, ani w wykonaniu postanowień tego układu, który zawarty został prze ciała, niepodporządkowane Egzekutywie A. Ż.**

Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej w Krakowie

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się w sali Żyd. Domu Akademickiego obrady Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska przy licznym udziale delegatów. Przedmiotem narad, które prowadził prezes Egzekutywy tow. mgr. Salpeter, były sprawy kongresowe. Referaty o XVIII Kongresie sjonistycznym, jego zagadnieniach i o taktyce ogólnych sjonistów wygłosił tow. Neiger i tow. Dr. I. Schwarzbart. Po wyczerpujących i bardzo interesujących referatach, odbyła się dyskusja, która przeciągnęła się do późnej pory.

* * *

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbył się w sali kina „Adria" wielki wiec sprawozdawczy z przebiegu XVIII Kongresu Sjonistycznego. Wobec licznie zebranej publiczności złożyli sprawozdanie z przebiegu Kongresu tow. Dr. I. Schwarzbart i tow. Neiger. Wiec zagaił krótkiem przemówieniem tow. mgr. Salpeter. Dokładną treść referatów zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Makkabi krakowska zwycięża w Król. Hucie

Poraz piąty zdobywają lekkoatleci krakowscy puhar „N. Dziennika"

Król. Huta, 17. 9. (G) Przy wspaniałej pogodzie rozegrane zostały dziś mistrzostwa lekkoatletyczne o mistrzostwo związku „Makkabi" w Polsce i puhar „Nowego Dziennika". Mimo krótkiego terminu (dzień wczorajszy odpadł z powodu niepogody) rozegrano dziś wszystkie konkurencje i ukończono zawody.

W ogólnej punktacji odniosła **wspaniałe zwycięstwo Makkabi krakowska, zdobywając 32 punkty,** przed

2) Makkabi warszawską — 27 punktów,
3) Drorem (Lwów) — 24 punkty,
4) Makkabi (Król. Huta) — [illegible] punkty
5) Makkabi (Bielsko) — 1[illegible] punktów,
6) ŻAKS (Wilno) — 3 punkty,
7) Samsonem (Tarnów) — 3 punkty i
8) ŻTGS (Baranowicze) — 2 punkty.

Przez zwycięstwo to Makkabi Krakowska poza tytułem mistrza zdobyła poraz piąty puhar „Nowego Dziennika", a nadto puhar Dra Fischeera ze Lwowa dla mistrza w konkurencjach panów i statuę bronzową dyr. Minca z Warszawy za bieg sztafetowy 4×400 m.

Najlepszym z drużyny krakowskiej był Bruder, który zdobył **4 pierwsze miejsca.**

Szczegóły w jutrzejszym numerze.

Tanie telegramy gratulacyjne

Ministerstwo Poczt i Telegrafów powiadamia, że poczynając od 18 września włącznie do 2 października br. przyjmowane będą we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo- telegraficznych teleggramy gratulacyjne PNG — z okazji świąt Nowego Roku wyznania mojżeszowego, o tekstach stałych i zniżonej taryfie. Telegramy te będą przyjmowane do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady. Nadawcy przysługuje prawo wyboru jednego z pośród 12 tekstów okolicznościowych w językach polskim, angielskim i hebrajskim, kótre to teksty wywieszone są we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo- telegraficznych do publicznej wiadomości. Całkowita opłata od telegramu — PNG — do Stanów Zjednoczonych i Kanady wynosi 9 zł niezależnie od wybranego tekstu.

Prócz tego w wymienionym na wstępie komunikacie okresie i z tejże okazji, przyjmowane będą po zniżonej taryfie we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo- telegraficznych telegramy gratulacyjne — XLT — do Palestyny, o tekstach dowolnych, lecz dotyczących wyłącznie życzeń świątecznych. Teksty telegramów — XLT — mogą być redagowane w językach polskim, angielskim i hebrajskim.

Należność za telegramy — XLT oblicza się według ilości wyrazów. Minimum opłat za 10 wyrazów. Opłata od wyrazu telegramu — XLT wynosi 88 groszy.

Szczegółowych informacyj o telegramach — PNG — i — XLT — udzielają wszystkie urzędy telegraficzne i pocztowo- telegraficzne.

LOT LINDBERGHA W „NIEZNANE"

Sztokholm 17. 9. (R). Pułkownik Lindbergh odleciał dziś w południe ze Sztokholmu w kierunku południowym bez podania celu swej podróży. — „Stockholms Tidningen" donosi, że Lindbergh leci do Leningradu, gdzie pragnie się zaznajomić z warunkami meteorologicznemi sowieckiego lotnictwa arktycznego.

KRWAWE STARCIA PARTYJNE W GRAZU.

Wiedeń 17. 9. (W). Z okazji manifestacji związków patrjotycznych doszło dziś w Grazu do krwawego starcia z hitlerowcami, którzy kilkakrotnie usiłowali rozbić manifestację. Podczas rozpędzania hitlerowców przez policję zostało przeszło 20 osób ranionych. Policja aresztowała przeszło 100 hitlerowców.

Jedyna różnica, która — faktycznie nie istnieje..

(b) Jak było do przewidzenia, stał się hitleryzm silną podnietą dla antysemityzmu na całym świecie. Międzynarodówka antysemicka została poprostu olśniona cudownym fenomenem: oto zjawił się On, wielki realizator antysemickich postulatów, wielki Kat i wielki Cham. To, o czem antysemici w Rumunji, Polsce i wszędzie indziej mówili i marzyli, rozpoczął On urzeczywistniać, w wielkim stylu, z potężnym rozmachem szalejącej bestji, pozbawionej wszelkich hamulców religji i etyki. Szowinizm nacjonalistyczny, będący „pozytywną" podbudową ideologji antysemickiej, znalazł w bezprzytomnym furjacie, obecnym kanclerzu Rzeszy niemieckiej, swego klasycznego wyraziciela i orędownika. W imię obłąkanej fikcji — czystości rasowej — przeprowadza Hitler politykę antyżydowskiego bojkotu i eksterminacji aż do najbardziej krańcowego ekscesu. Zachwyceni i olśnieni są więc antysemici wszystkich krajów, a wśród nich oczywiście i — endecy w Polsce.

Ale to bezgraniczne uwielbienie dla żydożercy Hitlera musiało u endeków przezwyciężyć jeden moment dość istotnej natury. Oto — Hitler jest nietylko żydożercą, ale i — polakożerca. Ten szkopuł został jednak już szczęśliwie przez endeków przezwyciężony. „Kurjer Poznański" 14 bm. pisze, iż mylą się Żydzi, jeśli sądzą, „że nie można równocześnie podziwiać walki Hitlera z żydostwem, a budzić czujności narodu (polskiego) wobec Niemiec hitlerowskich (i wogóle: Niemiec) jako wroga Polski". Skoro ta objekcja została usunięta, może hitleryzm, już bez żadnych dla endecji skrupułów, stanowić dla niej świetlany historyczny wzór dla „rozwiązania" kwestji żydowskiej.

A w tej samej chwili, kiedy endecja ten fakt sobie uświadomiła, doznała jakby psychicznego wstrząsu, zdając sobie nagle z tego sprawę, że od sanacji nic jej właściwie nie dzieli — prócz antysemityzmu. Ten proces samouświadomienia rozpoczął się od artykułu senatora Kozickiego w „Gazecie Warszawskiej". Senator Kozicki wypowiedział pogląd, który w streszczeniu „Kurjera Poznańskiego" przedstawia się następująco:

> (:) 1) w dziedzinie polityki zagranicznej idziemy w Polsce szybko ku wyrównaniu różnic, ponieważ zmiana orjentacji w obozie dziś rządzącym, przejście jego wyraźne do polityki zbliżenia z Rosją i zajęcia frontu antyniemieckiego musi w dalszym rozwoju wypadków doprowadzić ten obóz do poniechania całej ideologji federalistycznej;
>
> 2) zagadnienie ustroju wewnętrznego nie może się utrzymać w roli głównego przedmiotu walki obozów narodowego i „sanacyjnego", ponieważ „demokracja" i parlamentaryzm typu wieku XIX są na schyłku swego istnienia;
>
> 3) i inne, mniej ważne zagadnienia, tem bardziej nie będą grały decydującej roli w naszych stosunkach wewnętrznych;
>
> 4) natomiast rozstrzygającą kwestją będzie sprawa żydowska, która będzie tem kryterjum, według którego następować będzie w Polsce podział na obozy i stronnictwa.

Nie wdając się w dokładną analizę wywodów p. Kozickiego — do czego tutaj nie mamy miejsca —, podkreślić tylko chcemy punkt ostatni, który wyraźnie formułuje jedyną istotną **różnicę w ideologji politycznej między endecją a sanacją, a mianowicie stanowisko wobec kwestji żydowskiej.**

Drugi główny organ narodowej demokracji, „Kurjer Poznański" w trzech artykułach, pochodzących prawdopodobnie z pod pióra naczelnego redaktora tego pisma dra Marjana Seydy (z 14, 15. i 16. bm.), akceptuje stanowisko p. Kozickiego, z tą tylko zmianą, że — zdaniem p. Seydy — prócz kwestji żydowskiej dzieli jeszcze endecję od sanacji „zagadnienie moralne". W języku p. Seydy chodzi tu o to

> że w dziedzinie zagadnienia moralnego w naszem życiu publicznem istnieje głęboki przedział między obozem narodowym a „sanacyjnym", który metodą jednania sobie zwolenników korzyściami materjalnemi a zarazem wywieraniem nacisku, szerzącego lęk o utratę chleba, łamie charaktery i tem samem podkopuje zwartość i siłę moralną narodu oraz odporność jego wobec niebezpieczeństw zewnętrznych.

Możemy oczywiście spokojnie zostawić na boku to „zagadnienie moralne" — o czem demokratyczna i postępowa opinja polska ma swoje własne zdanie! — ażeby tem jaśniej zdać sobie sprawę z faktu, iż narodowa demokracja — obecnie, po zbliżeniu się polityki polskiej do Rosji i po rzekomem bankructwie demokracji i parlamentaryzmu — tylko jeszcze stanowisko w kwestji żydowskiej uważa za jedyny moment odróżniający ją od sanacji.

W paru pismach polskich skomentowano artykuły p. Kozickiego oraz przytakujące im wywody „Kurjera Poznańskiego" jako — ofertę endecji pod adresem sanacji. Pozostawiając na boku tę kwestję, chcemy nad wspomnianemi artykułami prasy endeckiej zastanowić się całkiem krótko z punktu **widzenia żydowskiego.**

I tutaj musimy zapytać się, czy istotnie stanowisko w sprawie żydowskiej tak bardzo odróżnia od siebie obóz sanacji od obozu endecji? Jeżeli idzie o specyficznie hitlerowskie stanowisko w sprawie żydowkiej, które endecja uważa za ideał, to naturalnie stanowisko sanacji różni się bardzo wyraźnie od stanowiska endecji. Należy atoli stwierdzić, że endecja, wzdychając do Hitlera i apoteozując jego żydożertwo, — przy sformułowaniu swego programu w kwestji żydowskiej jest bądźcobądź ostrożniejsza i bardziej polityczna. W konkluzji swych wywodów, powiada „Kurjer Poznański", że

> łudziłby się ten, ktoby mniemał, że mechanicznem przeniesieniem metod hitlerowskich na teren polski zlikwiduje się w dwa miesiące niebezpieczeństwo żydowskie. **To praca** na lata, jeżeli nie na **dziesiątki lat; tylko** trzeba się do niej zabrać z racjonalną **w kwestji** żydowskiej orjentacją, **z postanowieniem spychania żywiołu żydowskiego z jednej pozycji gospodarczej po drugiej i właściwego zredukowania wpływu Żydów na nasze sprawy** narodowe i państwowe, skoro są **oni obcem** ciałem w naszym ustroju moralnym, **społecznym** i państwowym.

Jeżeli sobie te słowa p. dra Marcina Seydy dokładnie przeczytamy, jeżeli **uzmysłowimy** sobie zarówno negatywną stronę tego **programu**, tj. odrzucenie mechanicznego **kopjowania** metod hitlerowskich, jak i stronę pozytywną, tj. „postanowienie spychania żywiołu żydowskiego itd.", — wówczas musimy się **słusznie** zapytać, na czem właściwie polega **istotna** różnica między endeckiem a sanacyjnem stanowiskiem w sprawie żydowskiej? Zdaje nam się, iż różnica polega tylko na tem, że endecja żąda **legalizacji oraz intensyfikacji** polityki eksterminacji i bojkotu — **już istniejącej.**

Jest to atoli żądanie zarówno nieszczere, jak i rebus sic stantibus — niewykonalne, bo dalsze jeszcze spotęgowanie polityki bojkotu i eksterminacji wobec masy żydowskiej w Polsce, doprowadziłoby do takiego stanu pauperyzacji tejże masy, że **odbiłoby się to jak najbardziej ujemnie na ogólnem, zwłaszcza gospodarczem położeniu państwa.** Najlepszy dowód, że endecy, księdzy byli u władzy, nie prowadzili innej polityki wobec Żydów, niż ją prowadzi obóz obecnie rządzący, ba, cowięcej — endecy zawarli wówczas z ludnością żydowską sławną ugodę z r. 1925. Gdyby endecy dziś doszli do władzy, a nie chcieli sprowadzić na Polskę odium całego świata a w samej Polsce groźnego chaosu, **musieliby wobec ludności żydowskiej prowadzić tę samą politykę, jaką prowadzili przed majem 1926 i jaką prowadzi dziś obóz sanacyjny.**

Jeśli endecy teraz z taką gorliwością podkreślają, że od obozu sanacyjnego dzieli ich tylko stanowisko w kwestji żydowskiej, to czynią to wyłącznie dlatego, że, chcąc dorwać się do władzy, muszą przecież czemś różnić się od tych, których pragną obalić. Inaczej straciliby wszelką rację bytu. Faktycznie — pragnienia i postulaty endecji w kwestji żydowskiej są już teraz, w granicach objektywnie dopuszczalnej możliwości, realizowane, a apiracje endecji do rządów nie opierają się na żadnym realnym programie, a tylko — i wyłącznie — na głodzie władzy.

Pierwsze kroki nowej Egzekutywy w Londynie

Nacisk na władzę mandatową w sprawie przydziału certyfikatów

Londyn, 17. 9. ŻAT. Członkowie Egzekutywy Sjonistycznej prof. Brodetzki, Bin Gurion i poseł Grünbaum odbyli dwugodzinną konferencję z kierownictwem Urzędu kolonjalnego, które poinformowali o uchwałach, zapadłych na XVIII Kongresie w Pradze w sprawie aliji.

Jak się dowiaduje ŻAT, **ze strony Egzekutywy wywierany jest nacisk na władzę mandatową, by przyznane zostały na półrocze październik—marzec 1934 certyfikty imigracyjne w żądanej wysokości 24.700 sztuk.**

Konferencja z Weizmannem

Londyn, 17. 9. ŻAT. Oficjalnie komunikują, że członkowie Egzekutywy Sjonistycznej prof. Brodetzki, **Bin Gurion i Berl Locker odwiedzili w Meranie prof. Weizmanna i omówili z nim plan kampanji na rzecz uchodźtwa żydostwa niemieckiego do Palestyny.**

O wpuszczenie uchodźców niemieckich do Stanów Zjedn.

Waszyngton, 17. 9. ŻAT. Przewodniczący komisji imigracyjnej kongresu Samuel Dickstein **odniósł się z prośbą do prez. Roosevelta o zmodyfikowanie hooverowskich przepisów imigracyjnych w tym duchu, aby przestrzegając należytych gwarancyj wpuszczano do Stanów Zjednoczonych uchodźców z Niemiec.**

REKORDZIŚCI FRANCUSCY W MOSKWIE

Warszawa, 17 9 PAT. Dzisiaj o godzinie 7'40 z lotniska na Okęciu wystartowali do Moskwy lotnicy francuscy Codos i Rossi na samolocie „Joseph Le Brix" oraz lotnik Verneuih na samolocie „Biarritz".

Moskwa, 17. 9 PAT. Lotnicy francuscy Codos i Rossi wylądowali na tutejszem lotnisku o godzinie 16'40.

PODZIĘKOWANIE POSŁA POLSKIEGO W MOSKWIE

Moskwa, 17. 9 PAT. Minister Łukasiewicz w liście do redakcji „Izwiestij" bardzo gorąco dziękuje tym licznym obywatelom sowieckim, którzy pospieszyli z pomocą lotnikom polskim. Ta sympatja, której wyraz dała opinja publiczna sowiecka, **przyjęta jest przez szerokie masy ludności polskiej z głęboką wdzięcznością i oceniana jest nietylko jako akt sympatji, ale również jako cenny przyczynek do rozwoju przyjaznych stosunków wmiędzy obu państwami.**

Warszawa, 17. 9. Prognoza na poniedziałek 18 bm.: **W całym kraju przeważnie pochmurno z opadami. Chłodno. Umiarkowane lub dość silne porywiste wiatry z kierunków północnych.**

JAKÓB JOSEFSBERG.

Szwajcarja broni się przed hitleryzmem

(Kartki z podróży)

'Gdy z krajów, gdzie teror, niezadowolenie, nędza i rozpacz wszechwładnie panują, przyjeżdża się do Szwajcarji, uderza sympatycznie spokój, w jakim żyje ta szczęśliwa wyspa spokoju. Miasto i wieś wywołują nieporównanie korzystniejsze wrażenie, aniżeli w większości wszystkich innych krajów środk. i wsch. Europy. Szczególnie miasto handlowe Zurych z jego prawie 300.000 mieszkańcami odznacza się wpadającą w oczy elegancką szatą zewnętrzna zaś jego ludność jest w stosunku do większości obecnych stolic europejskich — poprostu luksusowo ubrana.

Żydowskiego podróżnego, zwiedzającego ten błogosławiony kraj, interesuje przedewszystkiem zagadnienie, czy z sąiadującej z Szwajcarją Rzeszy niemieckiej przenika antysemityzm i czy Żydzi w Szwajcarji — ojczyźnie demokracji, — muszą się obawiać przeniesienia się do Szwajcarji takich stosunków, jakie panują obecnie w krainie Hitlera. Gdy spoglądamy na kioski gazetowe, uderza przedewszystkiem nieprzyjemnie wielka liczba antysemickich pisemek. Tu i ówdzie widnieją pisemka, jak „Eiserner Besen“, ‚Eidgenosse‘, .Schweitzer Banner“ itp. Także z francuskiej Szwajcarji nadchodzą pisemka o analogicznej tendencji. Reprezentują one różnorakie grupy i „fronty“, które mniej lub więcej opierają się na wzorach niemieckich i z Niemiec czerpią materjały i „natchnienie“.

Głęboka zaduma ogarnia podróżnego żydowskiego, który zapytuje siebie samego: Czy te pisma, które gdzieniegdzie np. w Bernie wywoływane są dość hałaśliwie, reprezentują masy narodu szwajcarskiego? Nakłady tych pism nie są wysokie, a niejeden. który te pisma czyta — między czytelnikami znajduje się niemało Żydów! — odkłada je ze wzruszeniem ramion, czytając je jedynie dla zaspokojenia ciekawości. Działanie jadu antysemickiego w organizmie narodowo-społecznym w Szwajcarji nie daje się zauważyć. Gdy niedawno w Genewie przedstawiciel szwajcarskiej Rady stanu stawał do wyborów. posiadał za kontrkandydata także jednego antysemicko-faszystowskiego przedstawiciela, który uzyskał jednak śmiesznie małą liczbę głosów. Niestety tendencje antysemickie nie znajdują w Genewie złego gruntu, z uwagi na ustawicznie wzmagającą się w tem mieście, w ostatniem dziesięcioleciu, hecę antysemicką, jak również z uwagi na zubożenie tego miasta, spowodowane zarówno warunkami geopolitycznemi, jak i wzrostem ruchu domów towarowych. Pozatem w Szwajcarji nie wystąpili nigdzie kandydaci antysemiccy.

Szwajcar nie chce nic wiedzieć o faszyźmie. W małych szwajcarskich kantonach, jak również w samym Związku, obowiązuje wszechwładnie pełna demokracja; ani rządy partyjne ani parlament. lecz sam naród tworzy w drodze plebiscytów najważniejsze ustawy. Rządy mają charakter urzędniczy, W tej atmosferze jasnego rozumu i trzeźwych refleksyj trudno się tutaj rozwinąć ruchowi antysemickiemu. Szwajcarja podlega wpływom francuskim, nie zaś niemieckim. mimo, że większa część społeczeństwa szwajcarskiego posługuje się językiem niemieckim. Dzisiejsza Szwajcarja jest nie do pomyślenia bez rewolucji francuskiej. Francja obaliła stare. średniowieczne państwa stanowe Szwajcarji, które trzymały w niewoli większą część własnego narodu. Do tego dochodzi dawna niechęć Szwajcarów przeciw gwałtom i uciskom Rzeszy, która to niechęć pochodzi jeszcze z okresu dawnych walk przeciw Habsburgom: z tych walk, które umożliwiły wkońcu Szwajcarji utworzenie własnej. państwowej niezależności..

Naturalnie, że zwycięstwo Hitlera nie przeszło bez wrażenia w Szwajcarji, podobnie jak swego czasu zwycięstwo Mussoliniego. Szwajcar nie znosi jednak ucisku we własnym kraju. Podobnie jak Francuzi, nie mają Szwajcarzy żadnego zaufania do „genjalnych, wyrastających ponad przeciętność, osobistości“. Urzędnicy szwajcarscy posiadają niezwykle proste obyczaje. Znikąd nie widać przywódcy. któremu Szwajcarja chciałaby powierzyć swój los; „przywódcy“ grupek antysemickich bywają wyśmiewani. Armje prywatne, analogiczne do bojówek szturmowskich Hitlera nie otrzymają w Szwajcarji prawa działalności. W ogólności nie szuka Szwajcar swych bohaterów w kręgu rzekomej bohaterskości i w militaryźmie, chyba że chodzi bezpośrednio o jego wolność. Naturalnie wspomina on chętnie o Tellu, Winkelriedzie i in., którzy wywalczyli dla niego wolność, jednak jego nowocześni bohaterowie ucieleśniają się w nazwiskach, jak Pestalozzi, wielkim humanistycznym wychowawcy, w Dunancie, założycielowi „Czerwonego Krzyża“. Takie nazwiska wryły się głęboko w serca ludu szwajcarskiego. Związki młodzieży o charakterze sportowym zbierają w dniu święta państwowego (święto to obchodzone jest 1 sierpnia) na cele dobroczynne. Gdy spali się jedna z wielu wiosek górskich, odbywają się w całym kraju zbiórki dla odbudowy spalonego osiedla. Wiele języków i ras żyje w zgodzie obok siebie, różniąc się między sobą jedynie pod względem układu społecznego. Naród szwajcarski chlubi się swojem humanitarnem nastawieniem.

Czy w tym kraju, gdzie tolerancja, prawo azylu i wolność stanowią najświętsze dobra, istnieje miejsce dla hecy antyżydowskiej? Żydzi w Szwajcarji stanowią pół procent całej ludności szwajcarskiej — 18.000 Żydów na 3 miljony: w największem mieście, w Zurychu. stanowią Żydzi około dwa i pół proc. ludności — około 7.500 Żydów na 300 tysięcy mieszkańców. W wielkim przemyśle trudno spotkać Żyda. zaś w bankowości spotyka się ich jedynie w bardzo luźnem i rzadkiem odosobnieniu. Domy towarowe nie koncentrują sie w rękach żydowskich. Nieżydowski kupiec w Szwajcarji odznacza się pilnością i energją i nie pozostawia w tej dziedzinie wszystkiego swojemu żydowskiemu współobywatelowi. W ruchu komunistycznym w Szwajcarji nie odgrywają Żydzi ważnej roli. Wszyscy główni przywódcy są nie-Żydami. Gdyby kiedykolwiek przyszło do otwartej walki przeciw marksizmowi, wówczas napewno nie objęłaby grupa faszystowsko-antysemicka kierownictwa w tej walce: partje mieszczańskie same zadecydują o koniecznych zmianach, poddając pod plebiscyt odnośne propozycje. Marksizm musiałby bardzo zgrzeszyć i szczególnie agresywnie postępować. gdyby miało dojść do walki na śmierć i życie między partjami socjalistycznemi a mieszczańskiemi. Narazie nic nie uprawnia do przypuszczeń w tym kierunku.

Żadne z dotychczasowych wyborów kraju nie odźwierciedlają skutków jadu antysemickiego. Rząd, administracja, wymiar sprawiedliwości. cała uczciwa prasa — począwszy od „Neue Zürcher Zeitung“, poprzez „Berner Bund“, „Basler National-Zeitung‘ do „Journal de Geneve“ — odgraniczają się od wszelkiego antysemityzmu. Odnosi się wrażenie, że mimo wszelkich wysiłków polityków „konjunktury“ i łowców karjery **antysemityzm w Szwajcarji nie doznał poważniejszego wzmocnienia. Teror i ucisk wolności przekonań w Niemczech wzmocnił w Szwajcarji raczej niechęć do wpływów niemieckich.** Ogólnie czuje się: **„Coś podobnego nie mo[illegible] się zdarzyć w Szwajcarji“.**

Z 70.000 uciekinierów, którzy opuścili „Trze

PORADNIA WYCHOWAWCZA

(—) **TAK — NIE:** 1) Dokładnych informacyj w tej sprawie udzieli p. Dr. Alice Friedmann, Wiedeń VIII., Laudongasse 12. — 2) Wyłącznie dla nauczycieli. — 3) Nie.

ZUBER: W podanym wypadku uważamy wydanie z domu za bezwzględnie wskazane. Adresów nie podajemy ze względów zasadniczych. Jest to zresztą niepotrzebne, gdyż opisany projekt załatwiania tej sprawy jest zupełnie dobry.

NADESŁANE WYDAWNICTWA.

(—) **DR. KAZIMIERZ SOŚNICKI: Podstawy wychowania państwowego, str. 279. „Książnica-Atlas“, Lwów - Warszawa, zł. 6.**

Książka ta pojawia się w samą porę. Aktualnemu bowiem w Polsce i „modnemu“ hasłu wychowania państwowego grozi obecnie zupełne wypaczenie i spłycenie. Dążenie do szybkiej i ogarniającej realizacji prowadzi w praktyce często do czysto zewnętrznych praktyk i beztreściwych frazesów. Dyskusja zaś, tocząca się około tego zagadnienia nie zdołała dotąd sprecyzować dokładnie ani podstaw ani też środków prowadzących do celu. Należy przeto powitać próbę teoretycznego ujęcia tego problemu i postawienia go na odpowiednim poziomie. Czyni to autor w sposób jasny i przejrzysty, a przytem nadzwyczaj gruntowny, opierając się na badaniach najcelniejszych autorów tak z dziedziny psychologji i pedagogiki, jak filozofji państwa i prawa. Większa część pracy poświęcona jest skrupulatnemu rozgraniczeniu podstawowych pojęć i terminów, dotyczących wychowania dla współżycia społecznego Zagadnienia zaś, związane z wychowaniem społecznem, moralnem, religijnem i obywatelskiem omówiono w związku z tem szeroko i dokładnie.

Na tej drodze, dochodzi autor do uwypuklenia właściwego wychowania państwowego, dając temsamem klasyczną definicję tego kierunku pedagogicznego. Zagadnienie zaś samo omawia na tle ogólnem. abstrahując w zupełności od rzeczywistości polskiej dnia dzisiejszego. Mimo to wyznacza dzieło to wyraźnie drogę praktycznej realizacji. dochodząc poprzez definicje i formuły do treści i środków wychowania państwowego.

Nie sposób w krótkiej recenzji podać i streścić wszystkie cenne myśli, zawarte w tej książce. Z tego powodu nie można też wyszczególnić zastrzeżeń i zarzutów. nasuwających się przy dokładniejszej lekturze dzieła. Ograniczamy się przeto do jednej uwagi, mającej naszem zdaniem zasadnicze znaczenie dla całej koncepcji wychowania państwowego Autor opiera się mianowicie na pewnych tylko kierunkach psychologji nowoczesnej, nie uwzględniając np. zupełnie badań prof. Alfreda Adlera i jego kierunku psychologji indywidualnej. Wyniki tych badań, dotyczących tworzenia się postawy życiowej w pierwszych latach życia i roli tej postawy wobec obowiązków życiowych, pokazałyby nam w zupełnie innem świetle niejedno z zagadnień, poruszanych w tej książce. Brak ten nie umniejsza jednak wcale wartości dzieła.

* * *

DR. H. WASILKOWSKA- KRUKOWSKA: Wychowanie fizyczne i sporty w wieku dziecięcym, str. 100. „Książnica- Atlas“, Lwów - Warszawa, zł. 2,60.

Współczesna psychologja wykazuje, iż o nastawieniu życiowem człowieka decyduje najbardziej stosunek jego do sprawności i przydatności narządów jego ciała. Postawa życiowa zaś ustala się już w pierwszych latach życia. Stąd autorytatywne potwierdzenie wagi wychowania fizycznego od najwcześniejszego wieku dziecka Odpowiednie zapoczątkowanie racjonalnego wychowania fizycznego już w niemowlęctwie i rozumne kontynuowanie tegoż wychowania aż do wieku dojrzewania stwarza przeto podstawę dla zdrowia tak fizycznego jak i psychicznego. Wychowawcy jednak niezawsze sie orjentują co do celowości swych poczynań wychowawczych w tej dziedzinie. Liczne matki np. krępują swe dzieci mnóstwem zakazów, nie dozwalając im prawie za

cią Rzeszę“, schroniło się około 5.000 w Szwajcarji, między innymi Emil Ludwig, Ernest Toller, E. M. Remarque, autor słynnej książki „Im Westen Nichts Neues“, Teodor Wolff, Alfred Kerr i Hellmuth von Gerlach. Także nasi towarzysze ideowi, przywódca niemieckiego Mizrachi dr. Oskar Wolfsberg, dr. Klatzkin i dr. Nachum Goldmann przebywają w Szwajcarji w charakterze emigrantów z Niemiec.

Mimo, że dzisiejsza Szwajcarja walczy z ciężkiemi trudnościami gospodarczo-społecznemi **to jednak panuje tu powszechne przeświadczenie, że regime hitlerowski w Szwajcarji jest nie do pomyślenia.**

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 18 WRZEŚNIA.

(—) Kraków (312,8) 11,57 Sygnał, hejnał, 12,05 Płyty, 12,25 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 12,35 Płyty, 12,55 Dziennik południowy, 13 Płyty, 15,25 Komunikat gospodarczy, 15,35 Płyty, 17 Pogadanka w języku francuskim, 17,15 Koncert kameralny, J. Zaleska (fort.), Z. Ossendowska (skrz.): Schumann, Chopin, Schubert, Liszt, Albeniz, Kreisler, Wieniawski, 18,15 „Nowe posunięcie w naszej polityce eksportowej“ — p. J. Dolnicki, 18,35 Muzyka lekka, 18,45 Przemówienie o Pożyczce Narodowej, 18,55 Audycja żołniersko-strzelecka, 19,20 Rozmaitości, komunikaty, 19,40 Feljeton literacki: „Zagadnienie filisterstwa“ (na tle powieści M. Dąbrowskiej „Dni i noce“) — p. K. Irzykowski, 20 „Fryderyka“ — operetka Lehara w radjofon. L. Brodzinskiego, w przerwach: wiadomości bieżące, dziennik wieczorny, 22,30 Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny, 22,45 Płyty.

Warszawa (1411,8) 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, płyty, dziennik poranny chwila gospod. domowego, 11,57—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—16 p. Kraków, 16 Koncert ork. mandolinistów „Halka“, 17—18,35 p. Kraków, 18,35 „Na Kahlenbergu po 250 latach“ — prof. dr. Dzięgiel, 18,55—23 p. Kraków, 23 Odczyt w języku nowogreckim: „Odsiecz Wiednia 1683 r.“ — dr. K. Bulas.

Lwów (380,7) 7—8 p. Warszawa, 11,57—15,50 p. Kraków, 15,50 Zagadki muzyczne w opr. Cioci Ady i T. Seredyńskiego, 16—23 p. Kraków.

Londyn (356) 12 Ballady, 18,30 Kwintet, 19,30 Recital fortepianowy, 20 Wieczór Wagnerowski, dyr. Wood, 22,30 Muzyka taneczna.

Rzym (441,2) 17,15 Koncert solistów, 20,45 Rozmaitości, 21,45 Komedja, nast. muzyka taneczna.

Praga (488,6) 10,10, 12,35, 14,50, 19,10 Koncerty, 20,05 „Życie wojskowe — wesołe życie“, radjopotpourri, 21,25 Sonaty Clementiego.

Wiedeń (518,1) 12, 13,10 Koncerty, 15,55 Symfonja V. Dworzaka, 17,20 Debiut młodych talentów, 19 Koncert Wied. Ork. Szmf., dyr. Stekel, 20,30 Kompozycje Granichstaedtena, 22,15 Muzyka taneczna.

Informator gospodarczy

§ **„I. H. L., GORLICE“:** 1) Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 18 marca 1933 r. Nr. C. II. R. W. 91/33 orzekł, że za podatek lokatorski odpowiada tylko majątek lokatora, któremu wymierzono ten podatek. 2) Przeciw odnośnej instytucji kredytowej nie może Pan niczego przedsięwziąć. Ma Pan do wyboru, albo zapłacić dług w dniu płatności, albo też zgodzić się na warunki, proponowane przez tę instytucję. 3) Zarzut przedawnienia jest w tym wypadku nieuzasadniony.

„RAR“: W myśl art. 112 ust. stemplowej pełnomocnictwo, udzielone przez pełnomocnika dalszemu pełnomocnikowi nie podlega opłacie stemplowej.

„PATENT AKCYZOWY“: Jeżeli przedsiębiorstwo prowadzone jest jawnie, kara wynosi połowę należnych w chwili popełnienia przestępstwa opłat, zaś jeśli przedsiębiorstwo prowadzono tajnie — kara wynosi dwukrotną sumę tych opłat.

„NIESZCZĘŚLIWY PŁATNIK“: Oczywiście że komisja odwoławcza może, mimo Pańskiego odwołania, dojść do przekonania, że wymierzony Panu podatek jest za nisk. W takim wypadku odwołanie Pańskie zostaje odrzucone i cała sprawa wraca z powrotem do Urzędu Skarbowego dla uzupełnienia względnie wznowienia postępowania wymiarowego.

„KSIĘGI 100“: W analogicznej sprawie (z dnia 17 października 1924 r. L. rej. 420/24), orzekł raz N. T. A., że płatnicy, którzy nie są obowiązani do składania zeznań o obrocie, nie są pozbawieni prawa zaofiarowania dowodów z ksiąg handlowych, lub innych zapisków.

„ABONENT S G. M.“: Jeżeli umowa była zawarta na czas ściśle określony, zaś wydalenie nastąpiło nie z winy pracownika, wówczas pracownik ten ma prawo żądać od Pana odszkodowania za okres czasu, pozostający do terminuważności umowy. Prawo do trzymiesięcznego wypowiedzenia nie przysługuje temu pracownikowi.

„CHORY“: Jeżeli Pan nie pobierał wynagrodzenia od swego pracodawcy, to nie jest Pan także uprawniony do korzystania z zasiłków pieniężnych z Kasy Chorych.

„M. F. STAŁY CZYTELNIK“: Nie może Pan prowadzić warsztatu. Musi Pan zdać egzamin w Izbie Rzemieślniczej, poczem dopiero po uzyskaniu karty rzemieślniczej będzie Pan mógł pracować bez przeszkód. Świadectwo przemysłowe bez karty rzemieślniczej nie upoważnia Pana do prowadzenia warsztatu rzemieślniczego.

„SJONISTA, KRÓL. HUTA“: 1) Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie ma wogóle prawa wydawania takich okólników. Okólnik taki mogło wydać tylko Ministerstwo Skarbu, jednak okólnik taki nie jest nam znany. Ustawa postanawia wyraźnie, że na sprzedaż mięsa połączoną z wyrębem, winno być wykupione świadectwo przemysłowe II., III. albo IV. kategorji handlowej, nie zaś przemysłowej. 2) Naszem zdaniem winni panowie wykupić tylko jeden patent II. kategorji handlowej, nie zaś dwa świadectwa III. kategorji handlowej, lub też jedno świadectwo VII. kategorji przemysłowej, a to ze względu na to, że Panowie sprzedają pewne partje mięsa także kupcom, a przy trzeciej kategorji handlowej nie wolno wogóle sprzedawać kupcom, lecz wyłącznie spożywcom. 3) Przy świadectwie II. kategorji handlowej będą Panowie opłacali, — przy prawidłowej księgowości, którą Panowie będą musieli prowadzić, — pół proc. od hurtu, a więc od tych partyj które Panowie będziecie sprzedawać kupcom, i 0'75 proc. od detalu. W razie nieprowadzenia ksiąg — jeden proc. od hurtu i od detalu. 4) Wystarczy jeden patent II. kategorji handlowej na sprzedaż hurtową i detaliczną. 5) Vide p. 3.

„A B C., GORLICE“: Jeżeli ugoda została podpisana tylko przez Ojca, a nie przez obecnych spadkobierców, może Pan wnieść do Urzędu rozjemczego o ustalenie czynszu.

„STAŁY CZYTELNIK L. G.“: 1) Żona winna wnieść pismo do Urzędu Skarbowego z żądaniem wyłączenia zajętych przedmiotów, przyczem musi udowodnić, że zajęte przedmioty stanowią jej własność. 2) Jeżeli nakaz płatniczy opiewa również na nazwisko Pana, może żona skarżyć. 3) Nie ma Pan prawa do zwrotu tej nadwyżki. 4) Musi Pan płacić pod rygorem eksekucji.

„A. K., JORDANÓW“: Kwota ta po zwaloryzowaniu wynosi zaledwie około 3 złote.

„ZAINTERESOWANA, ŁACKO“: Pożyczka ta nie przedstawia obecnie żadnej wartości.

(;) **NIEMIECKI ZWIĄZEK LEKARZY** komunikuje, że akcja usuwania niearyjskich lekarzy z niemieckich związków kas chorych, szpitali itp. została już ukończona. Niema już kogo usuwać...

pełnie swobodnego ruchu. Czasopisma w rodzaju „Dziecko i Matka“, „Młoda Matka“ itp. starają się temu zapobiec, informując wychowawców m. i. o konieczności wychowania fizycznego w myśl nowoczesnych wytycznych na tem polu. Mimo to dawał się dotkliwie odczuwać brak pracy ogarniającej całokształt zagadnienia, a będącej przytem odpowiednio popularnie napisaną. Książeczka p. Dr. Wasilkowskiej zapełnia obecnie tę lukę. Napisana jest przystępnie i przejrzyście, a daje wiadomości w sam raz wystarczające dla spopularyzowania tej kwestji.

Po ogólnym wstępie o znaczeniu ćwiczeń fizycznych następuje omówienie okresów rozwoju fizycznego u dziecka, oraz warunków prawidłowego rozwoju (słońce, powietrze, hartowanie itd.). W dalszym ciągu omawia autorka szczegóły, dotyczące stosowania ćwiczeń i sportów w zależności od wieku dziecka. Cztery rozdziały poświęcono dokładnemu rozpatrzeniu ważniejszych sportów, dostępnych we wieku dziecięcym. Przy tej sposobności podano możliwie wyczerpujące wskazówki, dotyczące rozumnego uprawiania sportów. Osobny rozdział zajmuje się racjonalnym ubiorem dziecka, uprawiającego ćwiczenia, gry i sporty.

Płynnie i przejrzyście napisana książeczka zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie **wśród wszystkich osób, interesujących się wychowaniem fizycznem dzieci.** Bezwzględnie zaś powinna ją przeczytać każda matka!

* * *

DZIECKO I MATKA. Rok VIII., Nr. 14.: **Z obserwacji nad rozwojem poznawczym i psychicznym dziecka** (Dr. S. Stendig), Hartowanie wodą, Sen niemowlęcia, Dur brzuszny, Rodzice między sobą i i. **Warszawa, Solec 87, miesięcznie zł. 1,40.**

MŁODA MATKA. Rok VII., Nr. 13—14: Godziny posiłków dziecka do lat 7-iu, Łóżeczko dziecka, O hartowaniu, Wietrzenie mieszkania (odpowiedzi na najczęstsze pytania), Plaża piaskowa w porze letniej, Dzieci smutne i i.

Warszawa, Koszykowa 44, kwartalnie zł. 3,25.

* * *

Korespondencję, przeznaczoną dla działu **„Poradnia Wychowawcza“ należy kierować na adres: J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9.**

* * *

„Z NASZEGO ŻYCIA“, jednodniówka samorządu wychowanków Bursy rękodz. sierot żyd. w Krakowie. Kwiecień 1933. Kraków, Podbrzezie 6. Cena 50 gr.

Mile uderzają już pierwsze prace tego sympatycznego wydawnictwa, przypominające żywo kartki z pamiętnika: „Rankiem“, „Pierwsze wrażenia“, „Wstępuję do Bursy“ itp. Bardzo ładne są dalej szkice wrażeń z wycieczek. Przebija z nich silne poczucie zbiorowości i umiłowanie przyrody. Ten to pozytywny stosunek do przyrody skłonił widocznie jednego z chłopców do zamieszczenia tłumaczenia niemieckiego artykułu przyrodoznawczego „O skorpjonach“. Pożyteczniejszym i bardziej celowym byłby jednak niewątpliwie opis własnej obserwacji bodaj naszego pająka lub tp.

Ciekawy jest dział „Z naszego samorządu“. Uderza przytem szczery ton i duża bezpośredniość. Szkoda jednak, że nikt nam nie opowiedział o nastrojach nieoficjalnych, o stosunku poszczególnych wychowanków do kierownictwa itp. Powinni też byli głos zabrać niezadowoleni, których przecież nigdzie nie brak. Zakładowi nie przyniosłoby to żadnej ujmy, a dałoby zato pełniejszy obraz życia tej młodzieży.

Jako dodatni moment należy podnieść, że naogół zachował się oryginalny, soczysty nieraz styl chłopców. Należało jednak pójść krok dalej i dać chłopcom wykonać gazetkę w całości. Przepisywanie, powielanie itd. zbliżyłyby ich bardziej do tej pracy. Zachęciłoby to też do dalszych wysiłków i szczerego wypowiadania się. Drukowana gazetka zaś, przeznaczona z natury rzeczy dla szerszego ogółu, krępuje i hamuje.

Wydrukowanie tego pisemka ma jednak i dobrą stronę. Zwraca ono mianowicie uwagę społeczeństwa na ważną i pożyteczną placówkę, wychowującą nowy typ rzemieślnika żydowskiego.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 36.

BARDZO PRZYJEMNA NIEDZIELA

STO ZALET I JEDNA WADA.

Kiedy w niedzielę deszcz leje jak z cebra i powietrze jest poprostu mówiąc — psie, to oczywiście też znaleźć można wyjście i nie trzeba znowu odrazu popadać w rozpacz i kląć na czem świat stoi. Można przecież wpaść do kawiarni na plotki albo zasiąść do partyjki bridża. Ale — jeżeli kawiarniane plotki najdokumentniej się znudziły, kiedy wie się już napamięć „kto z kim", co do bridża zaś — wstyd przyznać — człowiek jest najzupełniej niemuzykalny i nie gra?! No to — pytam się — co wtedy, do licha jasnego?!

Pozostaje więc jeszcze lektura oczywiście. Stół zawalony nowemi rzeczami. Zabrać się do rozcinania ostatniego „Przeglądu Współczesnego", czy też czytać ostatni numer „Miesięcznika Żydowskiego".

„Przegląd" ma sto zalet, ale jedną wadę: trzeba mozolnie rozcinać kartki. Sprytny zaś administrator czy drukarz „Miesięcznika" oszczędza czytelnikowi nawet i tego trudu. Daje numer ślicznie już rozcięty — aż miło.

NIEMA INNEJ RADY.

Byłoby źle oczywiście, gdyby to było jedyną zaletą „Miesięcznika", że przychodzi już rozcięty. Przedewszystkiem ma dalszą jeszcze zaletę, że jest — Żydowski. I tu, mam wrażenie, tkwi już samo sedno rzeczy. Z „żydowskością" bowiem ma się rzecz tak, że nigdy jeszcze może każdy z nas, nietylko uświadomiony sjonista, ale nawet każdy Żyd, któremu losy narodu były dotąd mniej lub więcej obojętne, nie podkreślał z takim naciskiem, że jest Żydem i nic co żydowskie nie jest mu obce. Uświadomienie narodowe i pogłębienie narodowego samopoczucia rośnie w miarę wzrostu fali prześladowań, i choć to brzmi potwornie — można w tym sensie mówić nawet o „zasłudze" Hitlera, jimach szmo wzichro. Nawet zagorzały dotąd asymilator pogodził się z losem, że trudno, — trzeba być Żydem, innej rady niema. Bywa nawet, jak to niedawno zdarzyło się, że człowiek nawskróś zasymilowany mówi, że nigdy się jeszcze nie czuł tak d o b r z e jako Żyd jak właśnie teraz, gdy sroży się hitlerowska bestja. Podnosi go wprost na duchu — powiada — świadomość, że po jednej stronie frontu znajduje się dzicz barbarzyńska, a po drugiej — żydostwo całe, a wśród niego i j e g o skromna osoba. Niech świat widzi i sądzi! O tak, dobrze być teraz Żydem — zawołał z emfazą ów asymilator. I — choć to oczywisty paradoks, skoro przecież przynależność do społeczności żydowskiej jest źródłem wszelkich utrapień i naraża na prześladowania — faktem jest jednakże, że te właśnie prześladowania zacieśniły więzy łączące poszczególne jednostki z całością narodu. Taka już jest nasza odwieczna natura i taka jest natura wszelkich prześladowań.

A SKORO TAK...

Skoro zaś tak jest a nie inaczej, skoro trzeba być Żydem i „powinność" tę spełniają już nawet asymilatorzy i półasymilatorzy con amore, beahawa, — jak pięknie mówi się po hebrajsku, — to wypadałoby przynajmniej, żeby ta nasza świadomość narodowa, nasza przynależność do żydostwa nie była płytka, lecz gruntowna i pogłębiona. Żeby żydostwo nasze było — by użyć modnego określenia **„żydostwem świadomem"**. Każdy członek społeczeństwa żydowskiego zarówno ten, który przyznawał się już do niego oddawna, jakoteż i ci, świeżo dopiero przez Hitlera „nawróceni" na żydostwo pół-Żydzi, pół-renegaci, powinni zdawać sobie należycie sprawę, czem to żydostwo jest, dlaczego jest się Żydem i dlaczego chce się nim być i pozostać aż do grobowej deski. Trzeba zgłębić do dna i zgruntować zawiłą dosyć i trudną a tak wielobarwną i wielostronną problematykę żydowskiego bytu, zapoznać się z najistotniejszą treścią żydostwa, dotrzeć do jego źródeł.

WIELKA KONJUNKTURA.

Otóż z temi źródłami jest ten wielki kłopot, że w przeważającej części są one zaklęte w księgach hebrajskich, te zaś nawet dla narodowych Żydów, nieznających jednak języka hebrajskiego a cóż dopiero dla „Żydów od wczoraj", dla wszystkich sjonistów nowoupieczonych, zamknięte są na cztery spusty, na siedem pieczęci. I tu właśnie zaczyna się niesłychanie wdzięczna rola takiego „Miesięcznika Żydowskiego" i wszelkiego słowa drukowanego w języku krajowym o treści żydowskiej.

Skoro bowiem, jak powiedziało się wyżej, żydostwo jest nareszcie u Żydów samych „w cenie", skoro, innemi słowy, wśród samych Żydów zapanowała wielka, żeby się tak wyrazić, **konjunktura na „żydowskość"**, to w takim razie naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy byłaby też wielka konjunktura na tego rodzaju właśnie wydawnictwa, jak „Miesięcznik Żydowski". Logika faktów i logika nurtujących nastrojów, które łatwo wyczuć może nawet powierzchowny obserwator, nakazywałaby, żeby nasi ludzie taki „Miesięcznik Żydowski" poprostu sobie wyrywali z rąk! Weźcie taką — mutatis mutandis — „Jüdische Rundschau" w Niemczech. Lata całe wychodziła sobie w olbrzymim Berlinie i poza zdyscyplinowanymi członkami organizacji sjonistycznej w Niemczech żaden Żyd niemiecki o niej i jej istnieniu nawet nie wiedział. A teraz? Czyta ją bez wyjątku każdy Żyd, a nakład wzrósł już dziesięciokrotnie. Jest bowiem w świecie żydowskim wielka konjunktura na — **żydowskość**.

TRZECIA NAJWAŻNIEJSZA ZALETĄ.

Wymieniliśmy już poprzednio dwie główne zalety „Miesięcznika Żydowskiego", że mianowicie dostaje go czytelnik do ręki w stanie już rozciętym i że jest — żydowski. Teraz trzeba nareszcie z kolei wyjechać z naczelną zaletą „Miesięcznika", że mianowicie jest świetnie redagowany. Tu nie można sobie odmówić satysfakcji stwierdzenia, że redaktor „Miesięcznika" dr. Zygmunt Ellenberg, pod którego adresem komplement ten się zwraca, tu u nas, w „Nowym Dzienniku" w fachu redaktorskim terminował, doszedł do niebywałej perfekcji, napisał niezliczoną ilość artykułów wstępnych sygnowanych: (—g). Tu u nas porósł w pierze i stąd od nas, z ulicy Orzeszkowej, wyfrunął w świat i stał się tem, czem się stał. Niechże więc choć i na nas część splendoru spadnie.

Ellenberg skrył się w „Miesięczniku" za biurkiem redakcyjnem, sam mało co tylko pisząc (co najwyżej jakąś petitową recenzyjkę machnie od ręki), za to z tem większym zapałem wprawną dłonią dyryguje sztabem świetnie dobranych współpracowników, rzuca inicjatywy które inni podejmują, zamawia artykuły u speców, potem żyć ludziom nie daje, siedzi im na karku, pili i piłuje, dopinguje i po ojcowsku **przypomina, że numer już już się zamyka** i rękopis zaraz koniecznie musi mieć! Na każdym numerze, który bierze się do ręki znać gorączkową pracę (i siódme poty) naczelnego redaktora — tak właśnie powinno być.

OD DESKI DO DESKI.

Wróćmy jednak do owej deszczowej niedzieli, kiedy to mając do wyboru to i owo, wzięło się rano do ręki ostatni, pdwójny numer „Miesięcznika Żydowskiego", i ani się człowiek nie spostrzegł, kiedy minęło południe, obiad wystygnął na stole, nastał zmierzch i wieczór, i jeszcze do poduszki wzięło się pokaźny ten zeszyt, by doczytać do końca ostatnie „sprawozdania z książek i czasopism". Bardzo to była przyjemna niedziela.

Żeby pokrótce i w zwięzłym skrócie przebiec treść ważniejszych bodaj prac i artykułów, zawartych w ostatnim numerze „Miesięcznika", trzebaby nasamprzód i przedewszystkiem stwierdzić, że na czoło numeru wybija się już samemi rozmiarami, ale też i powagą ujęcia i świetnem opracowaniem rozprawa **Silberpfenniga** o przydługim nieco tytule: **„Powrót do tradycji religijnej w głosach publicystyki żydowskiej"**. Zebrał tu autor, sam zresztą gorący Żyd, całem sercem i duszą związany z tradycją żydowską, wszystkie niemal głosy w publicystyce żydowskiej, podkreślające konieczność nawiązania do tradycji i życia religijnego. Przytem, co najciekawsze, głosy, które tak obficie nagromadził i oświetlił Silberpfennig, bynajmniej nie pochodzą z kół oficjalnej ortodoksji żydowskiej wszelkich odcieni. Wręcz przeciwnie, collectanea Silberpfenniga pochodzą z środowisk publicystycznych takich, że człowiek nie znający tej niezmiernie ciekawej kwestji, nigdyby nie posądzał ich o to, że cokolwiek mają wspólnego z żydostwem tradycyjnem. Rozprawa Silberpfenniga pobudza do wielorakich myśli i refleksyj. Jakim różnobarwnym i wielostronnym tworem jest żydostwo, skoro możliwem jest, by najskrajniejszy lewicowiec, cowięcej, były komisarz sprawiedliwości w rządzie sowieckim (coprawda nie bolszewik, lecz lewy eserowiec), by dr. J. N. Steinberg, nietylko kładł codziennie ales i tefilin, lecz w organie swoim „Fraje Szryfen farn jidiszn socjalistiszn gedank" stale i konsekwentnie propagował powrót do tradycyjnego i religijnego żydostwa, bynajmniej zresztą nie w imię religji samej, ale w imię „ludowości" („folkstymlichkajt"), której formy religijne żydostwa najlepszym są pono wyrazem. Są rzeczy, o których filozofom się nie śniło... Przeciętnie wykształcony tzw. Żyd „postępowy" z wyniosłą pogardą niemal odnosi się najczęściej do tradycji żydowskiej, uważając ją za szczyt obskurantyzmu i czarnej reakcji. A tu przychodzi nagle skrajny lewicowiec i powiada, że nietylko religja nie jest „opjum narodu", ale wręcz w religji upatruje źródło narodowego bytu niemal!

BOMBA RZUCONA W ŻYDOWSKĄ SIEDZIBĘ NARODOWĄ.

Zresztą Steinberg nie jest odosobniony i stworzył nawet „szkołę". Ale też i w innych odłamach żydostwa, najzupełniej **świeckich** nie mających absolutnie religji „w programie", odzywają się często głosy, iż przed asymilacją nie ochroni nas wyłącznie wychowanie **narodowe**, ale że musi ono mieć podkładem podbudowę opartą na tradycji. Ciekawe pod tym względem są wystąpienia takiego najprz

kład przedstawiciela lewicy sjonistycznej dra Chaima Tartakowera (nawiasem mówiąc Silberpfennig przeoczył kilka artykułów Tartakowera w przedwojennym „Hasziloachu" jeszcze, poświęconych sprawie powrotu do tradycji, które z szczególnym entuzjazmem powitał Klausner w notatce redakcyjnej jako głos przedstawiciela „młodzieży" sjonistycznej; dziś Tartakower jest już mężczyzną w sile wieku.) A cóż dopiero mówić o całej działalności naszego najznakomitszego poety Ch. N Bialika, o jego instytucji Oneg Szabat itd. Sławę już zdobyło sobie przytoczone też przez Silberpfenniga głośne powiedzenie Bialika, że samochód żydowski przejeżdżający w sobotę ulicami Tel-Awiwu, jest bombą rzuconą w budującą się Żydowską Siedzibę Narodową. „W każdym prawie przepisie tradycyjnym — pisze Silberpfennig — stara się Bialik obecnie doszukiwać wartościowej myśli", i przytacza na dowód głęboką uwagę Bialika, poczynioną w rozmowie prywatnej, ile naprzykład uszanowania dla książki wszczepiało w serce młodzieży dawne żydostwo, każąc podnieść i ucałować książkę, która przypadkowo spadła na ziemię. To mówi już za wszystko.

To samo było z „racjonalistą" Achad Haamem u schyłku życia, to samo jest z Sokołowem. Silberpfennig cytuje zdanie Sokołowa, że tylko „Żyd narodowy, przywiązany do swej tradycji, a szczególnie zaś Żyd, który zna Torę i który dąży do Sjonu", potrafi dokonać dzieła samoobrony narodu żydowskiego przed groźnym zalewem asymilacji.

MARKS ANTYSEMITA.

Ileż to razy wypominał nam już Nowaczyński te słowa „naszego" Marksa o istocie żydostwa! Jako młodzieniec popełnił Marks dwa artykuły poświęcone żydostwu, a w jednym z nich doszedł do takich „lapidarnych" określeń: „Welches ist der weltliche Grund des Judentums? Das praktische Bedürfnis, der Eigennutz. Welcher ist der weltliche Kultus des Juden? Der Schacher. Welcher ist sein weltlicher Gott? Das Geld".

Te jakże krzywdzące słowa, ten paszkwil na żydostwo nasunął Dubnowowi „smutny obraz młodego orła, który w zamiarze rozpostarcia skrzydeł celem wzniesienia się ponad swój wiek, wbija ostre swe szpony w matczyne ciało". Młody historyk krakowski dr. Morus Sobel nie bierze tej sprawy tak tragicznie. W ciekawym artykule w „Miesięczniku" tłumaczy genezę i wskazuje na źródła poglądów Marksa na istotę żydostwa, (tak daleko odbiegających od — „marksizmu"!), przyczem dochodzi do konkluzji: „Marks tak sądził o żydostwie, bo go nie znał. Do niego żadnego stosunku nie miał, lecz zupełnie nie należał do tych tak częstych w historji żydowskiej ludzi, którzy odszedłszy od żydostwa, oczerniają je tylko. Marks od żydostwa nie odszedł. Można śmiało powiedzieć, że nigdy doń nie należał".

HERZL — ROTH — KAUFMANN.

Mamy już niestety bardzo mało miejsca, więc tylko bardzo króciutko trzeba wspomnieć, że w ostatnim numerze „Miesięcznika" Ludwik Oberländer daje subtelną syntezę osobistości Teodora Herzla jako „artysty i myśliciela". Jeden z najgłębszych krytyków literackich młodego pokolenia I. Berman pisze bardzo ciekawie i wnikliwie o utworach powieściowych znakomitego pisarza niemiecko-żydowskiego Józefa Rotha, (między innemi dowiadujemy się, że Roth pracuje obecnie nad powieścią, „która nas wszystkich bardzo poruszy: pisze powieść o pogromach"). Aron Sawicki streszcza poglądy Jecheskiela Kaufmanna na zagadkową kwestję bytu narodu żydowskiego — pomimo tylu przeciwieństw i prześladowań. Cieszy nas zapowiedź redakcji, że rewelacyjne dzieło Kaufmanna „Gola wenechar" („Djaspora i obczyzna") wyjdzie wkrótce w przekładzie polskim.

MISCELLANEA.

Zamieszczone w rubryce „Miscellanea" dwa artykuły Freylichówny i Eisensteina mają charakter typowo „przyczynkarski". Żywo przedstawia się tym razem „Przegląd Miesięczny". L. Rosner z wielkiem jak zwykle znawstwem informuje o problemach XVIII Kongresu sjonistycznego, i choć artykuł pisany był miesiąc przed zebraniem się Kongresu, szkic Rosnera w niczem się nie przestarzał, a wszystkie przepowiednie sprawdziły (z wyjątkiem zapowiedzi powrotu Weizmanna na stanowisko prezydenta Organizacji — ale któż się spodziewał innego biegu wypadków?) Pamięć Arlosorowa uczciła redakcja krótkim artykułem redakcyjnym, oraz przekładem dwóch artykułów, poświęconych zmarłemu, zamieszczonych w numerze żałobnym „Hapoel Hacairu". Pozatem jest też przekład obszernego refer. Arlosorowa na zjeździe palestyńskiej partji robotniczej w październiku 1932.

O genjalnym wprost znawcy i badaczu Agady talmudycznej prof. Aptowitzerze z Wiednia i o pracach jego młodego jeszcze, lecz niezwykle utalentowanego ucznia, Benjamina Murmelsteina informuje F. Schlang. N. Weinig omawia ostatnie publikacje z zakresu etnografji żydowskiej.

W dziale „Dokumenty i materjały" znajdujemy ciekawą, lecz zbyt nabrzmiałą cyframi i materjałem statystycznym pracę H. Rosenberga o emigracji Żydów z Polski do Ameryki w latach 1925—1929. Wreszcie w dziale recenzji Jeremiasz Fränkel omawia dramat biblijny Szohama „Tyr i Jerozolima", Ellenberg pisze o przewodniku palestyńskim Hugona Hermana „Palästina wie es wirklich ist", wkońcu Herman Sternbach podkreśla „Obywatelski czyn" w postaci wydania pięknej książeczki o Żydach nakładem Państwowej Bibljoteki Szkoły Powszechnej, przeznaczonej na lekturę dla młodzieży. Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

RĘKA NA PULSIE!

Oto przebiegliśmy w zwięzłym skrócie treść ostatniego numeru „Miesięcznika Żydowskiego". Trzeba powiedzieć, że udał on się redakt. całkiem już wyjątkowo, Rozleołością zainteresowań i „ciężarem gatunkowym" poruszonych problemów, które zahaczają o same podstawy bytu narodowego, ciekawym układem i doborem tematów przewyższył wszystkie bodaj dotychczasowe numery. Jeśli koniecznie już obowiązuje recenzenta przymus, by bodaj na końcu nieco przymaścić i pokręcić nosem, to niechże już będzie powiedziane, że brak w „Miesięczniku" żywszej aktualności. O żydostwie niemieckiem tym razem ani słowa. Podobnie uderza brak artykułu o światowym kongresie żydowskim, w związku z konferencją genewską. Niewątpliwie te braki dałyby się łatwo uzupełnić. Kto tak świetnie jak Zygmunt Ellenberg zadebiutował jako publicysta, kto tak jak on ma dziennikarskie wyczucie tętna aktualności, ten z łatwością potrafi rękę trzymać na pulsie. Bardzoby się to „Miesięcznikowi" przydało.

Niemniej jednak, oczywiście, niedziela deszczowa, spędzona „w towarzystwie" „Miesięcznika Żydowskiego" bardzo a bardzo była przyjemna.

D. L.

Ludzie bezdomni — w Stanach Zjednoczonych

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, we wrześniu.

W oczekiwaniu błogosławionych skutków nowych zarządzeń w celu zwalczania kryzysu, Stany Zjednoczone podjąć musiały walkę — obok walki z bezrobociem — ze wzrastającem ciągle włóczęgostwem. Wszystkie miasta Stanów rejestrują znaczne ilości przeciągających przez nie włóczęgów; w ośrodkach takich jak Kansas City, w punkcie łączącym Wschód i Zachód przechodzi około 700 włóczęgów dziennie. Wśród nich mało lub wcale niema bezrobotnych w sensie właściwym tego słowa — praca stała się przywilejem, którego ci nieszczęśliwi nie znają.

Większość młodych ludzi, którzy stali się koczownikami, pochodzi z dobrych i uczciwych rodzin. Wskutek krachu zmuszeni oni byli do przerwania studjów i szukania pracy. Po daremnych staraniach — pchani obudzonym instynktem odziedziczonym po przodkach kolonistach — ruszyli w drogę. Często całe rodziny opuszczają dom, za który komorne oddawna jest niezapłacone, aby rozpocząć tułaczkę. Potem rodzina taka osiedla się w jednym z nędznych obozów, złożonych z drewnianych bud i baraków, jakie istnieją np. wokół Kansas City, na opustoszałym stepie.

Ale prawdziwym koczownikiem, takim, który nabiera gustu do egzystencji bez więzi i stałego oparcia, jest młodzieniec poniżej 20 lat. Drogi, w którą udaje się sam lub z jednym, dwoma towarzyszami, nie odbywa jedynie pieszo. Wśliguje się on na dworzec kolejowy, przedostaje przez tor i wskakuje do pustego wagonu towarowego, który uwozi go o 200—300 km. dalej. Urzędnicy kolejowi są pobłażliwi od czasu kryzysu. Podczas lata dachy wagonów pociągów osobowych zajęte są przez wyciągnięte ciała ludzkie, które silniejszy wstrząs zrzuca często na tor. W okresie kilku miesięcy jedno z towarzystw kolejowych zanotowało 50 zabitych i przeszło stu rannych. Po przebyciu bez przeszkód 500 kilometrów młody włóczęga znajduje się w nieznanem mieście. Czy jest mu tam lepiej? Nie, ale woli być tu, niż tam, gdzie zna już warunki bytu. Instynkt wędrówki pcha go do dalszej tułaczki po ogromnych obszarach Stanów, najbardziej zaś pociąga go Południe, gdzie w łagodnym klimacie łatwiej jest wyżyć.

Jakże przedstawia się przyszłość tych wykolejeńców? Czynniki państwowe i społeczne obawiają się poważnie o ich los. Wśród odcisków daktyloskopijnych, zebranych przez Państwowe Biuro Śledcze, 39% należało do młodych ludzi poniżej lat 24, a prawie jedna piąta wszystkich aresztowanych za przestępstwa liczyła od 19 do 22 lat.

Opieka społeczna kierowana przez prywatne instytucje dobroczynne, czyni duże wysiłki, celem zapobieżenia złu. Z jej inicjatywy i z jej pomocą wielu młodych włóczęgów znalazło dom rodzinny poza własną rodziną. Statystyki notują wzrost adaptacyj o 25%. Towarzystwo „Child Welfare League of America" powiększyło liczbę swych młodych pensjonarjuszy o około 50%. Ale wszystko to jest kroplą w morzu. Wszystkie drogi młodych włóczęgów wiodą do New Jorku. To też w stolicy U. S. A. problem włóczęgostwa przedstawia się może najostrzej. Dzięki inicjatywie Al Smitha, byłego gubernatora New Yorku, podjęto wysiłki celem zaradzenia włóczęgostwu. Przy ulicy 22-ej w Nowym Yorku funkcjonuje tak zwane Boys-Office, do którego zgłaszają się setki młodych chłopców o pomoc i opiekę. Biuro próbuje rzeczy trudniejszej od udzielenia im dachu nad głową i środków żywności — próbuje dać im pracę.

Sprawa włóczęgostwa łączy się ściśle ze wszystkiemi bolączkami życia Stanów Zjednoczonych, wynikłemi z pogorszenia się warunków ekonomicznych i ostrego kryzysu. Szybkość jej rozwiązania, której domaga się doniosła kwestja i grożące dalsze jej konsekwencje, zależy od ogólnego polepszenia się sytuacji.

Em.

Jak średniowieczne miasto broniło się przed zarazą

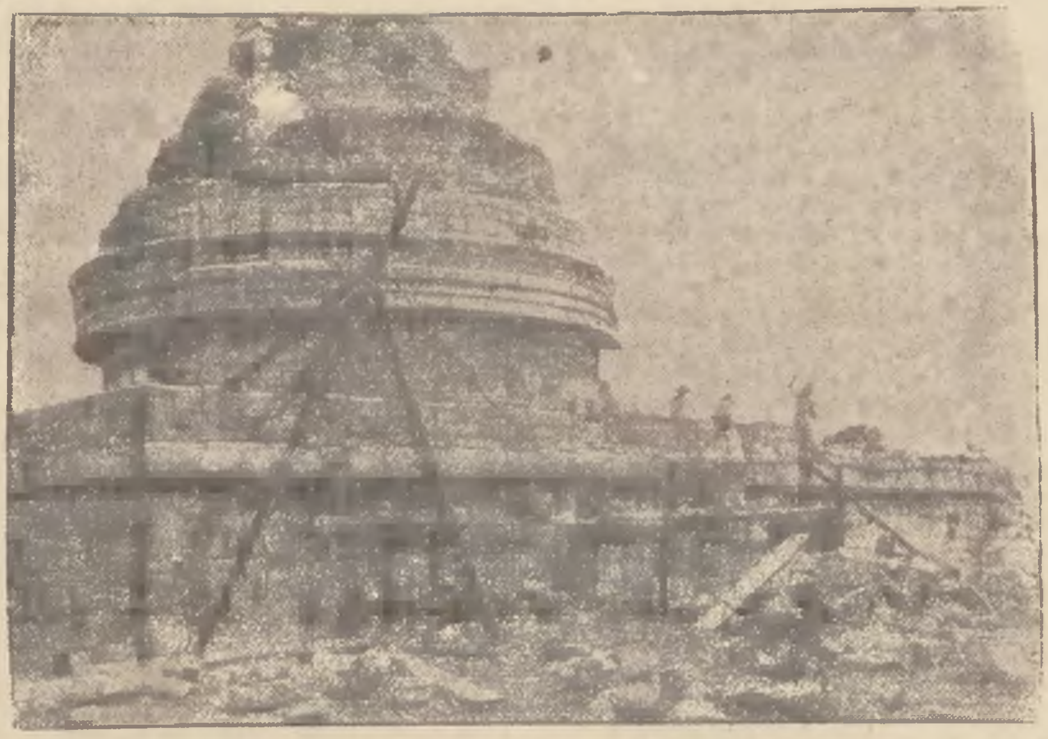
Fatalne warunki sanitarne, jakie panowały w średniowiecznych miastach, sprzyjały wielkim epidemjom. Jak wyglądała ulica średniowiecznego miasta najlepiej świadczyć może deklaracja złożona w r. 1318 przez księży we Frankfurcie ‚którzy przyrzekli przybywać na święta do katedry tylko wtedy jeśli „pogoda i bsruk miejski na to pozwolą“. W roku 1361 rada miejska w Krakowie surowo zakazała oblewania przechodniów przy wylewaniu nieczystości z okien (autentyczne). a rada miejska frankfurcka uchwaliła w r. 1553, że biegające wolno po ulicach miasta psy i świnie mają być zabijane. Wywożenie śmieci niemal nie istniało.

Toteż gdy na miasto padła zaraza, niewielu mieszkańców uchodziło z życiem. Ta smutna rzeczywistość dodawała energji ówczesnym władzom miejskim, które z pojawieniem się epidemji wydawały szereg naogół słusznych zarządzeń. Oto niektóre z nich: „Napitki i schadzki u karczmarzy i szynkarzy znosi się. — Wspólne urządzanie łaźni ma ustać w zupełności. Zmarli mają być chowani poza miastem. Z ulic należy wywieźć błoto, śmieci i brudy. Usunąć świnie z ulic i placów. Zakazuje się rzeźnikom bić w mieście, dla uniknięcia odoru. Nie pozwala się sprzedawać starzyzny. Zakazuje się sprzedaży grzybów i jarzyny. — Kazania w kościołach odkłada się“.

Zygmunt III tak pisze w r. 1591 do radców krakowskich: „Żebyście we wszystkich tych domach zapowietrzonych, rzeczy zarażonych ruszając, znowu tego jadu nie wzmocnili, rozkazujemy W.waszym, żebyście we wszystkich domach wszystkie rzeczy, szaty gdy mrozy albo pogoda będzie, rozwieszać kazali... rzeczy podłe i małej ceny palić się mogą... koniecznie w tem pilność czyńcie, aby się w każdym domu zapowietrzonym pozostałe rzeczy pierwej dobrze przewietrzyli, nim się ich ludziom tym którzy zjadą ruszać przyjdzie“.

Zbliżanie się zarazy zapowiadali woźni miejscowi przy odgłosie trąb. Z początku odprawiano błagalne nabożeństwa, potem zamykano kościoły, zakazywano wychodzić z domu, wojsko wyprawiano poza miasto, zakazywano handlu, zamykano sądy. Wielu zwłaszcza zamożniejszych opuszczało miasto. Jako środek chroniący przed zarazą zażywano drjakiew wenecką, a służbie podawano wódkę z goździkami i cynamonem, ubogim zaś maślankę i czosnek, wreszcie brano obficie środki przeczyszczające.

Odkrycie starożytnej świątyni w Ameryce



(—) Ciekawego odkrycia dokonano na półwyspie Yukatan. Znaleziono tam bowiem świątynię wojowników Chichen Itza, pochodzącą z okresu 300 lat po Chr. Została ona zbudowana przez plemię Majow i jest plastycznym dowodem ich wysokiej kultury.

TO I OWO

Czy sławne kobiety były tęgie?

§ Lady Drummond-Hay wydała niedawno rozprawę historyczną, która broni tezy, że wszystkie sławne kobiety były — tęgie. Przesuwają się przed nami w korowodzie: piękna Helena, królowa Saby, Dubarry, Katarzyna Wielka, które wszystkie potężną posiadały obfitość kształtów. Także sławne kobiety biblijne, jak Estera, Salome jako kobiety wschodnie również odznaczały się bujnością kształtów. Wreszcie królowe angielskie, jak Marja II., Anna, Wiktorja, były wcale korpulentne. Nawet Ninon de l'Enclos, która aż do 90-tego roku swego życia miała kochanków, znalazła się na liście tęgich kobiet.

Są napewno w historji znane też sławne kobiety, które były szczupłe, ale kobiety te służyć tylko mogą jako przykład odstraszający. Madame de Pompadour, przyjaciółka Ludwika XV. usiłowała ukryć pod bogactwem sukien swą szczupłość, ale jakże marnem było jej życie. — W dzień jej pogrzebu znalazł jej królewski przyjaciel tylko te słowa: „Deszczowy dzień dla ostatniej podróży pani markizy!“ Także Józefina, pierwsza żona Napoleona służyć może jako przykład odstraszający: Napoleon porzucił ją, by się ożenić z wcale okazałą pod względem kształtów Marją Luizą.

Jak szybko biegnie promień światła?

W Ameryce dokonano niedawno pomiarów szybkości promienia świetlnego przy użyciu tunelu długości 1.8 km., z którego tak długo wypompowywano powietrze, aż osiągnieto ciśnienie 2 mm., tj. 1/380 część normalnego ci-

M. NADIR.

Panna Rozenharc

§ Przedstawiono nas wzajemnie:

— Panna Rozenharc.

— Pan Pidwolini.

Ja — pan Pidwolini, dygnąłem grzecznie, wypowiedziałem z wielką emfazą ów sławny zwrot: „cieszy mnie panią poznać“ : — chciałem odejść, gdyż panna nie zainteresowała mnie nie przypadła mi do gustu.

Ona rzekła przez rzadkie i zżółkłe zęby:

— Widzi mi się, żem waćpana gdzieś spotkała?

Ja patrzałem gdzieś w kąt i ziewając, smacznie odbąknąłem:

— Możebne.

Wtem ona:

— Za przeproszeniem, tylko nie rękoma. Ja tego nie znoszę.

Ja: — Któż panią zaczepia? Kto panią dotyka? Zamierzałem jeno poprawić swą krawatkę. Nic więcej.

— Krawatkę? He? Niczego pan więcej nie pragnął? No tak. Znam ja was mężczyzn, bo znam i wiem doskonale, iż trzeba was unikać.

— Was unikać — powtórzyłem za nią wielce obojętnie i patrzyłem na samotny jej włosik, zapuszczający korzenie przybyszowe w jej bródce.

— I że nie trza się z wami zanadto poufalić, bo myślicie Bóg wie co!

— Myślicie Bóg wie co! — wycedziłem za nią i obserwowałem jej zaspane oczy, które zwisały, jako te zakopcone latarnie nad starem, spróchniałem domostwem.

— Plics, oddal się pan trochę! — Oddal się pan trochę! — mówiła, widząc, iż jedna z moich nóg przygotowuje się do ucieczki — i niech pan tak —

Więcej nie słyszałem, bom ziewnął siarczyście i odszedłem do innych w tym domu się znajdujących dam.

Owego wieczora więcej z nią nie rozmawiałem, wymijałem ją, jak wierzyciela i nawet źrenicą jej nie tknąłem.

W dzień później otrzymałem wonny, takiej oto treści liścik:

„Luby Panie Pidwolini! Muszę Panu powiedzieć, iż nie ładnie to z pańskiej strony, że się waść ubiegłej nocy tak sprawował. Za każdym razem, kiedy pańskie spojrzenia spotykały się z mojemi, czułam, jak się one wpijają w młodociane me ciało, jak mnie pochłaniają swą namiętnością i chucią. Pfuj! Nie liczyłam, żeby w tak krótkim czasokresie w jakim my się znamy, coś podobnego między nami zajść mogło. Sądziłam, iż pan pokochał mą duszę, a nie ciało. Z pozdrowieniem — panna Rozenharc.

P. S. Mocno żałuję, iż muszę Wam szczerze i bez ogródek wyznać, iż nie mogę odwzajemnić się Panu miłością. Jestem za młoda, by myśleć o spładzaniu dzieci i być przywiązana do męża. Zaczynam dopiero żyć na świecie. — Ta sama“.

Przeczytawszy ten rękopis, pomyślałem:

— Jeszcze ona mi brakowała — to czupiradło ze samotnym włoskiem na szczęce — brrr.

Mimo to nie odpowiedziałem jej nie chcąc doprowadzić do wymiany korespondencji. Moje spotkanie z nią i tak już wisiało nad moim żywotem, jak cień nieszczęścia.

Jakoś minęło kilka dni, a otrzymuję powtórnie liścik, w którym oto pisze:

„Cny Panie Pidwolini! Przed kilkoma dniami napisałam do pana list, w którym zwróciłam pana uwagę iż stosunki między nami są jak jak zerwane. Nie chcę, aby pan do mnie przychodził

śnienia. Rezultaty pomiarów wykazały, że szybkość przenikania światła jest mniejsza o kilka tysięcy kilometrów na godzinę od tej, która jest ogólnie przyjęta w nauce.

Pierwszych obliczeń szybkości światła dokonał 100 lat temu duński astronom Remer, określiwszy ją na 300,000 km/godz.; cyfra ta figuruje do dnia dzisiejszego we wszystkich podręcznikach szkół niższych i średnich. Jednakże już w początkach XX w. okazało się, dzięki specjalnym wynalazkom i ulepszeniom różnych instrumentów i techniki laboratoryjnej, że liczba ta jest nieścisła i że światło porusza się z szybkością zbliżoną wprawdzie do 300,000 km/godz., ale jednakże mniejszą: jedni badacze określają ją na 297,000 km/godz., inni na 293,000, i nawet mniej.

Doświadczenie amerykańskie było poraz piewszy dokonane w warunkach, które zapewniają dokładność obliczeń: światło przechodziło przez długi tunel i nie napotykało na swej drodze żadnego oporu powietrza. Prawdopodobnie rezultat tego doświadczenia jest bardzo bliski rzeczywistości. Dokładne cyfry są jeszcze trzymane w tajemnicy i będą opublikowane dopiero po kilkakrotnem sprawdzeniu.

„Campo Dux" — najwyższym zaszczytem dla młodego faszysty



(—) Bezwątpienia najwyższym zaszczytem dla każdego młodego faszysty jest spędzenie kilkunastu dni w obozie polowym „Campo Dux" — gdzie przebywa on w towarzystwie „Il Duce". Wejście do tego obozu na kształt olbrzymiego czołga.

Wyprawa po złoto w samolocie

Niedawno wyjechała z Londynu na Labrador ekspedycja, w skład której wchodzą geologowie, inżynierzy i dwaj lotnicy. Ekspedycja zaopatrzona jest w duży samolot typu Handley Page, a celem jej badań ma być określenie miejsca położenia złotodajnych terenów Labradoru.

Zgodnie z danemi komisji geologicznej, która zbadała ten ląd przed dwoma laty, pokłady złota na Labradorze przewyższają swem bogactwem nawet słynne Clondyke. Jednakże dostanie się do centrum złotodajnej gleby pociąga za sobą duże trudności, gdyż już sama jazda na saniach zaprzężonych w psy trwa od 5 do 6 dni, inne zaś środki lokomocji lądowej są tam niemożliwe. Dlatego też powstała myśl wykorzystania samolotów, celem dotarcia do niedostępnych okolic oraz dla przewiezienia wydobytego złota.

Bazę dla statków powietrznych wybudowano w Girale, na brzegu jeziora Hamilton. Przestrzeń od bazy do ośrodków złotodajnych, które znajdują się na wysokości 50 st. północnej szerokości i 66 st. zachodniej długości, przebyć można samolotem w ciągu paru zaledwie godzin. W razie powodzenia ekspedycji zaprowadzona będzie regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Rigale i złotodajnemi terenami. Wyznaczono już nawet cenę za przejazd, która wynosić będzie 1 proc. wartości złota. Lotnisko w Rigale będzie strzeżone przez straż zbrojną, a ponadto każdy pasażer będzie ubezpieczony zarówno na wypadek śmierci jak i kradzieży.

Tak modernizuje się romantyczne rzemiosło pionierów i poszukiwaczy złota; o wyprawach na samolotach nie śniło się ani Main Ride'owi, ani nawet Londonowi...

Nowy rekord wysokości dla balonów

§ W okolicy Moguncji wylądował balon, wypuszczony kilka dni temu w Gelsenkirchen. Według znalezionych pomiarów na aparacie w gondoli balonowej okazało się, iż balon osiągnął niebywałą wysokość **11.000 metrów**, co stanowi rekord dotychczasowych wzlotów balonów wolnych. Najwyższą dotychczas osiągniętą wysokością było 10.000 metrów.

Z fundacji Nobla

§ Znany uczony szwedzki, dotychczasowy profesor fizyki na uniwersytecie w Upsali, C. W. Oseen, mianowany został ostatnio dyrektorem Instytutu Fizycznego Fundacji Nobla we Frescati pod Stockholmem. Stanowisko to zajmował uprzednio słynny uczony Svante Arrhenius. Głównem zadaniem prof. Oseen'a będzie badanie i sądzenie kwalifikacyj kandydatów do nagrody Nobla z dziedziny fizyki. Ponadto będzie on kontynuował swe własne poszukiwania naukowe w zakresie t. zw. płynnych kryształów, przedmiocie stosunkowo mało znanym, któremu poświęcił już wiele czasu. Prof. Oseen oświadczył iż odkrył on nie mniej niż dwa tysiące różnych substancyj organicznych w formie płynnych kryształów, — zwłaszcza w ciele ludzkiem. Zamierza on opisać wkrótce rezultaty swej pracy w dziele naukowem.

Sekta „niegolących się"

W Waldenburg (Niemcy) powstała sekta dążących do państwa Bożego, która odprawia podczas swoich zebrań obrzędy spirytystyczne. Z pośród przepisów obowiązujących członków tej sekty, wyróżnia się swą oryginalnością zakaz używania brzytwy i golenia zarostu. Ponieważ sekta jednała sobie coraz więcej zwolenników wśród ludności miejscowej, przeto z nakazu władz została rozwiązana.

do mego oddzielnego pokoju ul. Staropanieńska Nr. 143 i pół, drugie piętro na lewo, jedenaste drzwi, między siódmą a dziewiątą każdego wieczora, prócz piątków. Chcę podkreślić, iż pańskie traktowanie dam nie grzeszy zbytnią grzecznością. Osoba taka jak pan, mogła się zachować trochę szlachetniej i stłumić swe namiętności. Wiem, iż pańska ku mnie miłość jest tylko cielesna, a nie duchowa, a to mnie mierzi i przejmuje wstrętem. Z pozdrowieniem — Rozenharc.

P. S. Moja decyzja, by pan nie przyszedł do mnie do mego oddzielnego pokoju, ul. Staropanieńska Nr. 143 i pół, drugie piętro na lewo, jedenaste drzwi, codziennie, między siódmą a dziewiątą, prócz piątków — ta moja decyzja jest niezłomna i nic w świecie nie jest w stanie tego przeinaczyć. Z poważaniem — Ta sama".

Przeczytawszy ten skrypt, szurnąłem go z oburzeniem od siebie, splunąłem kilkakroć siarczyście, wyraziłem przed powałą niepłomną nadzieję, iż niebawem zmiażdży ją automobil, albo umrze śmiercią naturalną — do stu piorunów!

Znowu minęło kilka dni. Zająłem się swą pracą i zupełnie już zapomniałem o rozenharcowskiej panience, gdy wtem — —

Było około 11 wieczorem. Siedziałem w swej komnacie, w najintymniejszem swem ubraniu, kurząc wygodnie swą lulkę, gdy wtem nagle bardzo nagle, jeszcze naglej rozparły się drzwi i weszła moja panna Rozenharc.

Ona: Dobry wieczór!

Ja: Dobry rok! Co mogę dla pani uczynić?

Ona do mnie gniewnie: Nic nie możesz pan dla mnie uczynić. Owszem, im mniej waść mi okażesz przysługi, tem lepiej będzie dla nas obojga.

Ja na to: ?.??

Ona do mnie: Pozwoli waść, że usiądę na waszem łożu. Znaczy to poprostu, iż nie chcę pańskiej komitywy, gdyż pana nie lubię. Serce moje nie ciągnie mnie ku panu. Wiem — powiada ona — iż jest to barbarzyństwo z mej strony w ten sposób przemawiać. Lecz nie mogę sobie poradzić. Nie chcę, by człowiek z powodu mnie żywił nadaremnie nadzieje. Muszę panu oświadczyć — tu rzuciła się na mnie obuącz i jęła buczyć jak na zaduszkach — muszę panu oświadczyć iż od pierwszej chwili jak pana ujrzałam — pan mi się nie podobał. Przyszłam więc panu oznajmić iż w moich ku panu uczuciach istnieje coś — tu przycisnęła mnie mocno ku sobie — coś, co odpycha, co jest niesympatyczne. I dlatego jestem wobec pana obojętna, oziębła i — —

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Monolog końcowy: O białogłowy! Któż was rozumie? Kto was może ocenić? Któż może dociec waszych myśli, o Boże!

UŚMIECHNIJ SIĘ!

NASZE DZIECI.

— Mamusiu, czy Bozia stworzyła wszystko?

— Tak, moje dziecko.

— I ciocię Eulalję też?

— Ależ tak, Józiu

— No to się musiała Bozia dobrze uśmiać, gdy ciocia była gotowa?

DOBRE WYCHOWANIE.

(—) — Co, co pan mówi? Ja mam być oszustem, łobuzem, łotrem, ach, pan sam jesteś...

— Co?

— Proszę bardzo, niech pani nie wyłącza, rozmawiamy w dalszym ciągu!

DOBRE ŚWIADECTWO.

(—) Pani zapytuje kandydatkę na służącą:

— Czy panienka ma świadectwa?

— Nie proszę pani, zgubiłam je!

— Jak można być taką nierozsądną!

— Nierozsądną? Nie powiedziałaby pani tak, gdyby pani te świadectwa czytała!

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Polskie wody mineralne

Badania naukowe dawniejsze i zwłaszcza lat ostatnich, dotyczące polskich wód kruszcowych w zastosowaniu klinicznem, stwierdziły ich wysoką wartość leczniczą, a nadto jako wód stołowych. Na podstawie właśnie badań dokonanych można z całą sumiennością stwierdzić, iż krajowa produkcja wód mineralnych nietylko może zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego, lecz pozwala zająć się wysyłką wód polskich zagranicę. Z szeregu krajów bywały już zapytania w tej mierze. Jedynie niektóre wody lecznicze zagraniczne (m. in. arszenikowe), jakich Polska nie posiada, uprawniają w miarę koniecznej potrzeby do sprowadzenia ich z zagranicy.

W każdym razie w naszych wodach mineralnych używanych poza obrębem zdrojowisk możemy mieć dość nowe jeszcze i zbyt mało wyzyskane źródło eksploatacji. Będzie w tem właściwie nawiązanie do dawniejszych dobrych tradycyj, jak wiadomo bowiem wysyłka polskich wód kruszcowych — np. z Krynicy i Szczawnicy — była już stosowana na dość szeroką skalę

od połowy ubiegłego stulecia.

Istniał nawet w tym celu specjalny wyrób kamionek. Później zaniedbano wysyłki na szerszą skalę z oczywistą szkodą gospodarki krajowej, natomiast rozpowszechniło się zbyt szeroko sprowadzanie wód zagranicznych.

Zaniedbanie to musi być naprawione w myśl słusznej zasady, iż z zagranicy sprowadzać należy tylko takie artykuły lub produkty, jakich kraj własny nie posiada. Można więc z łatwością ustalić, jakie wody mineralne dla celów leczniczych mogą być nadal przywożone do nas.

Propaganda wód leczniczych w całości należy oczywiście do lekarzy. Jedynie bowiem lekarze mogą zalecać te czy inne wody potrzebne dla zdrowia chorego. Gdyby się udało przeprowadzić szeroką propagandę w tej mierze, czyli uświadomić dostatecznie i na podstawach naukowych lekarzy o wartości naszych wód leczniczych, już to jedno dałoby pokaźne sumy przez zmniejszenie importu i z zupełną korzyścią dla chorych.

Jeszcze szersze znaczenie posiada niewyzyskana u nas popaganda w kierunku stosowania wód mineralnych

do użytku stołowego.

Dotychczas panują u nas pod tym względem stosunki conajmniej dziwne, jeżeli nie dzikie. Oto mamy znakomite wody mineralne własne, bardzo pożyteczne dla zdrowia i o świetnym smaku — głównie wody alkaliczne — my natomiast lekceważymy te olbrzymie zasoby i albo powszechnie używamy wody zagraniczne, albo produkujemy wody sztuczne, również naśladujące wody zagraniczne conajmniej niepotrzebnie. Pozatem np. podczas lata wzmaga się bardzo zużycie wody do picia, stosuje się wody sodowe, przeważnie w smaku gorsze od naturalnych wód źródlanych, często bezwartościowe, a niejednokrotnie — co zresztą często stwierdzają rewizje sanitarne — szkodliwe dla zdrowia. Jeżeli zwrócimy uwagę na fakt, że równocześnie miljardy litrów świetnych w smaku wód mineralnych spływają bezużytecznie, będziemy mieli dowód bezprzykładnego marnotrawstwa w tej dziedzinie. Uzdrowiska nasze, które bez wyjątku potrzebują znacznych sum na konieczne inwestycje, znalazłyby przy prawidłowej eksploatacji wód mineralnych nowe i poważne dochody.

Dodajmy, iż często lekarze, leczący chorych w uzdrowiskach, oświadczają, iż nie wystarcza picie danej wody na miejscu przez 3 lub 4 tygodnie i jest bardzo pożądane stosowanie tych wód

przez czas dłuższy

podczas normalnej pracy danego pacjenta w miejscu jego stałego zamieszkania.

Rozumiejąc to znaczenie wód mineralnych stosowanych poza obrębem uzdrowisk, Departament Służby Zdrowia zainicjował sprzedaż wód mineralnych ze źródeł uzdrowisk państwowych w specjalnej składnicy w Warszawie. Są tam zatem wody z Krynicy, Ciechocinka, Buska, Druskienik i Szkła, zarówno dla celów leczniczych (przytem wszelkie tamtejsze produkty lecznicze), jak i wody dla użytku stołowego. Ale można to użycie wód jeszcze dalej udostępnić. Trzeba, aby je można było wszędzie łatwo otrzymać.

Na szerokie możliwości w tej mierze zwrócił uwagę przed kilku miesiącami Związek Uzdrowisk Polskich, który złożył też właściwym organom swe wnioski w tej sprawie.

Zajęła się temi wnioskami Państwowa Naczelna Rada Zdrowia. Specjalna podkomisja pod przewodnictwem naczelnika wydziału zakładów leczniczych i uzdrowisk Min. Opieki Społecznej Dra Przywieczerskiego i z udziałem przedstawicieli uzdrowisk: Prezesa Związku Uzdrowisk Polskich Rajmunda Jarosza, Dyrektora Ciechocinka Stanisława Wiśniewskiego, Dra Przemysława Rudzkiego i Inż. Heymana, Radcy Min. Opieki Społecznej — ustaliła wytyczne celem wzmożenia propagandy polskich wód mineralnych i produktów leczniczych w kraju i zagranicą.

Zwrócono zatem przedewszystkiem uwagę na należytą wysyłkę wód mineralnych. Ma być ustanowiona specjalna kontrola nad napełnianiem naczyń. Nad ujęciem źródeł, aby zapobiec zanieczyszczaniu, ma być również ustalona kontrola fachowa.

Sprowadzanie wód z uzdrowisk napotyka dotychczas na trudności przewozowe wskutek

zbyt wysokich taryf.

Otóż postanowiono wszcząć starania w kierunku obniżenia tych taryf, co znacznie zmniejszy koszt wód mineralnych w miastach.

W stosunku do nadmiernego przywozu wód z zagranicy postanowiono rozpocząć kroki celem przeprowadzenia trwałej rewizji polityki ceł ochronnych na wody mineralne i produkty lecznicze zagraniczne.

Pozatem zwrócono uwagę na conajmniej dziwny stan, iż wszelkie zakłady gastronomiczne dotychczas chętnie nabywają mineralne wody zagraniczne, natomiast lekceważą wielkie zasoby wód mineralnych krajowych. A trzeba dodać, iż zakładów restauracyjnych koncesjonowanych z wyszynkiem alkoholu posiadamy w kraju 22 tysiące, nie licząc kawiarni, cukierni, bufetów kolejowych, wagonów restauracyjnych, bufetów na parowcach i t. d.

W ten sposób olbrzymia sieć sprzedaży napojów wszelkiego rodzaju, a wśród nich obok alkoholu wód sodowych i mineralnych zagranicznych, stoi zupełnie na uboczu, gdy chodzi o znakomite stołowe mineralne wody krajowe.

W tym ostatnim kierunku mają być również wszczęte starania, aby tę anomalję z krzywdą dla uzdrowisk naszych i zdrowia spożywców wreszcie usunąć.

Można tu dodać, iż w Niemczech oddawna istnieje przymus, aby wszelkie zakłady gastronomiczne posiadały obowiązkowo niemieckie mineralne wody do użytku stołowego. Jeśli u nas nie uda się wprowadzić tej sprzedaży drogą zwykłego układu, przymus byłby najzupełniej usprawiedliwiony. Wszak chodzi tu o bardzo poważną gałęź gospodarki krajowej.

Kronika lekarska

SZKODLIWOŚĆ DJETY JARZYNOWEJ.

(—) Od pewnego czasu przyrodolecznictwo, a także posługująca się niem medycyna oficjalna dopatrywała się źródła przeważnej części chorób w nadmiernem spożywaniu mięsa i jako lekarstwo zalecały djetę bądź wyłącznie jarską, bądź w znacznej przynajmniej mierze na jarzywach opartą. Ale oto już przychodzi reakcja przeciw temu, również uzasadniona wynikami badań naukowych.

Z badań tych wynika, że sole potasowe, w jarzywach zawarte, wywierają zgubny wpływ na organizm, wywołując skłonność do skrzepów krwi, zamykających naczynia krwionośne, a w dalszych skutkach wiodące do szkodliwych następstw dla poszczególnych narządów, czy nawet całych części ciała. Takie rezultaty otrzymał znany fizjolog niemiecki, dr. Rost, dokonując doświadczeń na szczurach, którym do zwyczajnego ich pożywienia dodawał codziennie po kilka kropel roztworu soli mineralnych. Objawy chorobowe występowały nie u samych zwierząt doświadczalnych, lecz u ich potomstwa, w ten sam sposób żywionego, a więc dopiero w drugiem pokoleniu; ustępowały jednak wkrótce po powrocie do zwykłej djety. Dr. Rost wskazuje na fakt, że w szpitalach niemieckich również od szeregu lat zauważono wzrost liczby zachorzeń na skrzepy i dopatruje się w tem związku z modną obecnie i do przesady stosowaną djetą jarską. Według fizjologa niemieckiego wskazane byłoby odlewanie wody, w której gotowały się jarzyny, a w której rozpuszczonych jest 2/3 soli potasowych, zawartych w jarzynie surowej.

O ile przypuszczenia dr. Rosta, poparte zresztą wynikami badań innych uczonych, okażą się trafnemi, będą one potwierdzeniem starej zasady, że „prawda leży pośrodku“ i że najodpowiedniejszą dla człowieka jest djeta mieszana, jakiej zresztą domaga się każdy zdrowy organizm, niezepsuty żadnem jednostronnem odżywianiem.

STALOWE DOMY.

(—) Zagranicą, zwłaszcza w Niemczech, zaczęto obecnie budować domy ze stali, które pozatem, że są tanie, mają jeszcze podobno wielkie walory zdrowotne. Możliwe w nich jest mianowicie utrzymanie absolutnej czystości. Niewiadomo natomiast, jak przedstawia się sprawa z wentylacją molekularną, która prawdopodobnie jest bardzo utrudniona ze względu na mały stopień porowatości stali. Niewiadomo też, czy np domy tego rodzaju dadzą się dostatecznie izolować i zabezpieczyć od zmian temperatury, w które nasz klimat tak bardzo obfituje. W każdym razie budownictwo stalowe należy dotąd mimo, że istnieje już cała osada, zbudowana ze stali, np. w Hattingen nad Ruhrą, do sfery eksperymentów.

Odpowiedzi redakcji

(—) **NIECIERPLIWY, MAK.:** 1) Jeśli to nie dzieje się zbyt często, to niema w tem nic szkodliwego. 2) Nie sadzimy. 3) i 4) W tak długim przeciągu czasu lepiej pomyśleć o normalnem życiu.

W. K. CZARNY: 1) Nieszkodliwe, aczkolwiek niezawsze daje obu stronom zadowolenie. 2) Nieszkodliwe. 3) Nie za dużo.

J. K. Z B.: Jest to istotnie niepożądany, szczególnie w tym zawodzie, objaw. Nie jest wykluczone, że pod opieką dobrego neurologa wyzbędzie się Pan tego. To jest jedyna rada, jakiej Panu na odległość udzielić możemy.

CO TO JEST?: Na ogół bywa to rzeczywiście najczęściej „błędem rodzinnym“ odziedziczonym po którymś z przodków. Jednakowoż w rzadkich wypadkach może też być spowodowane przez chorobę. Jak jest w danym przypadku, o tem roz-

rozstrzygnąć można tylko po obejrzeniu i ewentualnem zbadaniu.

ODWAGA: 1) I owszem, jest to stan uleczalny. 2) Nie, ponieważ zazwyczaj prowadzą one do osłabienia fizycznego. 3) i 4) Są to wszystko wyrzucone pieniądze. 5) Neurolog lub seksuolog. Sposobu leczenia nie można lekarzowi narzucać. Wszystko właśnie zależy od jego uznania i doświadczenia. 6) Są to wszystko objawy nerwowe, nic z tabesem niemające wspólnego. 7) Naogół nie odgrywa to wielkiej roli 8) Można usunąć operacyjnie. Operacja ta nie należy wcale do ciężkich. 9) Nie radzimy się żenić przed wyleczeniem się z wspomnianej dolegliwości.

STAŁY CZYTELNIK, RZESZÓW: Nie możemy absolutnie podawać adresów lekarskich i dla nikogo nie zrobimy wyjątku. Adresy znajdzie Pan zresztą w każdej aptece krakowskiej.

ZMIANA NA LEPSZE: 1) Nikt, o ile nam przynajmniej wiadomo, nie leczy stanu tego hypnozą. 2) Może wpłynąć korzystnie jako czynnik pomocniczy. 3) I owszem, może to wpłynąć korzystnie na przyjście do sił. 4) Tak, aczkolwiek lepiej nie czekać poprawy samorzutnej, tylko próbować się leczyć. 5) Nie są to środki, któreby mogły przynieść poprawę.

NIESZCZĘŚLIWA: 1) Lekarze nie polecają tej metody, ponieważ niema żadnych danych, przemawiających za nią. Nikt też z lekarzy poważnie jej nie traktuje. 2) Lepiej czekać do grudnia i nie narażać chorej na wilgoć listopadowego powietrza.

RASA. Zmywać rano i wieczór 2-procentowym wodnym roztworem formaliny (za receptą lekarską) i zaraz potem obficie pudrować.

PRENUMERATORKA Z PRZEMYŚLA: 1) Od końca 6-tego miesiąca dobrze jest raz dziennie zamiast piersi podawać niemowlęciu grysik na rosole dość rzadki w ilości 150—200 gramów. W ten sposób stwarza się zwolna przejście od mleka matki do pokarmów sztucznych. Później byłoby to już u dzieci starszych nieco trudniejsze. Co pewien czas należy stopniowo pory karmienia piersią zastępować pokarmem sztucznym tak, by do końca 9-go miesiąca przejść zupełnie na pokarm sztuczny. 2) Zamiast mleka matki używa się mieszaniny mleka krowiego z mąką ryżową, owsianą, pszenną itd. w ilości 200, najwyżej 250 ccm. Lepiej z początku podawać mniej, niż więcej. 3) W każdej księgarni znajdzie Pani szereg podręczników popularnych tej treści np. z polskich prof. Bujaka.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Rozmaitości sportowe

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE ROBOTNICZE W PRADZE.

III-cie Robotnicze Igrzyska Olimpijskie odbędą się na stadjonie strahowskim, który obecnie już się przebudowuje, aby mógł pomieścić 15.000 widzów.

Olimpjadę Robotniczą organizuje z ramienia Międzynarodówki — Delnicka Telocyjna Jednota. (Robotnicza Jedność Gimnastyczna).

Program Olimpjady obejmuje: gimnastykę, gry sportowe, atletykę, lekką atletykę i sporty zimowe.

Uwerturą do Igrzysk Robotniczych będą zawody sportów zimowych, które rozegrane zostaną już w styczniu względnie lutym przyszłego roku.

W ramach Igrzysk Robotniczych przewidziane są również igrzyska szachowe o mistrzostwo Związku Robotniczych Jedności Gimnastycznych. Olimpjada urozmaicona będzie popisami robotniczych chórów krajowych i zagranicznych, a przy tej sposobności odbędzie się również zjazd robotniczych teatrów amatorskich.

Szczególnie interesująco zapowiadają się na Igrzyskach Robotniczych zawody gimnastyczne, gdzie w jednym popisie weźmie udział 12.000 zawodników. Pozatem odbędą się ćwiczenia poszczególnych Związków państwowych. Poza programem Igrzysk w imprezie tej weźmie również udział młodzież szkolna oraz robotnicze organizacje skautowe.

W Olimpjadzie Robotniczej, która odbędzie się w Pradze jest zapewniony udział 15 państw, budżet jej obliczono na 3 miljony koron czeskich.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce, ze względu na wielkie znaczenie propagandowe tych Igrzysk postanowił obesłać gry sportowe, lekkoatletykę i najmocniejszy punkt Polski — gimnastykę.

300.000 PIŁKARZY W CZECHOSŁOWACJI.

Z danych statystycznych, ogłoszonych przez Czeski Związek Piłkarski, wynika, że Czechosłowacja posiada obecnie 300.000 czynnych piłkarzy. Przed 5-ciu laty liczba graczy wynosiła „zaledwie" 159.000. Najwięcej piłkarzy posiada związek czechosłowacki, bo 215.000. Pozatem związek niemiecki w Czechosłowacji liczy 70.000 członków, związek węgierski 14.000, a żydowski 2.000. Ogólna liczba klubów wynosi 1.500.

AFERA DYSCYPLINARNA PO IGRZYSKACH W PRADZE.

Hasmonea (Równe) została przez Egzekutywę W. Z. Makkabi w Polsce zawieszona za naruszenie dyscypliny Związku Makkabi, w związku z aferą niedostarczenia graczy piłkarskich na Igrzyska do Pragi.

Kara słuszna, niemniej jednak musi być także ukarany przedstawiciel W. Z. Makkabi w Równem p. Zam, za samowolne skaperowanie i zabranie gracza Hasmonei — Samsona do Pragi bez zgody klubu i wywołanie demoralizacji, oraz naruszenie dyscypliny klubowej. Związek ma wszelkie prawa do klubów, a tylko pośrednio przez kluby do zawodników. Opieka nad zawodnikami i dysponowanie nimi należy wyłącznie do klubów. Inaczej doszlibyśmy do anarchji. Karać należy wszelkie objawy ujemne dezorganizacji i braku dyscypliny, u klubów, u zawodników, ale także u działaczy i związków.

PUHAR WSCHODNI.

Zarząd PZPN-u zaakceptował projekt wzięcia udziału przez Polskę w rozgrywkach o puhar Wschodni. Prócz Polski w rozgrywkach tych wezmą również udział Rumunja, Bułgarja i Jugosławja, przyczem z każdego z wymienionych państw w spotkaniach wezmą udział po dwie najlepsze drużyny a więc z Polski mistrz i wicemistrz Ligi.

NOWE WYDAWNICTWA PROPAGANDOWE.

W związku z propagandą Polski, jako terenu turystycznego, zagranicą, Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do opracowania afisza narciarskiego i broszurek o sportach zimowych i terenach narciarskich w Polsce. Dla większej propagandy wydawnictwa powyższe mają być drukowane aż w 9 językach, a estetyczna ich szata zewnętrzna i obfitość fotografji ściągną przypuszczalnie na siebie dużą uwagę zagranicznych turystów i narciarzy.

„LUX NARCIARSKI".

Ministerstwo Komunikacji projektuje uruchomić w nadchodzącym sezonie zimowym specjalny pociąg „Lux Narciarski", przeznaczony głównie dla użytku cudzoziemców. Pociąg taki składający się z samych wagonów sypialnych, obwoziłby cudzoziemców po najpiękniejszych zakątkach naszego kraju.

Ponadto projektuje się zorganizowanie w sezonie zimowym wymiennych pociągów narciarskich z Austrją.

NOWA MODA KRÓTKICH SPODENEK NA KORTACH TENNISOWYCH SANKCJONOWANA.

Coraz więcej mistrzów rakiety o światowej sławie występuje na kortach tennisowych w krótkich spodenkach sportowych, obnażając łydki, kolana i część ud. Na ostatnim turnieju o puhar Davisa w Paryżu Cochet i gracz angielski Austin definitywnie usankcjonowali tę modę, ukazując się widzom w obydwóch rozgrywkach z gołemi kolanami.

Kobiety dotychczas nie były zdecydowane i pozostały wierne krótkiej sukience. Jednakże pierwszy wyłom został uczyniony. Na rozgrywających się w Forest Hills mistrzostwach tennisowych Stanów Zjednoczonych miss Helen Jacobs, zajmująca na liście tennisistek amerykańskich drugie miejsce po Moody - Wills, zjawiła się na korcie zaraz pierwszego dnia w „shortach", to znaczy w krótkich spodenkach.

Zanim zdecydowała się na ten krok, miss Helen Jacobs zatelefonowała do swej matki w Kalifornji, czy nie ma nic przeciwko temu, jeśli ubierze się w „shorty". Wyrozumiała matka odpowiedziała bez wahania „all right".

Prekursorka spodenek na korcie oświadcza, że odtąd już tylko w ten sposób ukazywać się będzie, gdy weźmie rakietę do ręki. Według niej, sukienka utrudnia grę, przeszkadza niejednokrotnie obrotom rakiety, natomiast „shorty" pozwalają szybciej biegać po korcie i gdy wszystkie tennisistki je zaadoptują, gra kobiet znacznie się poprawi.

W ślady miss Helen Jacobs poszły już Angielki Round i Scriven. Jednakże nie wszyscy aprobują ten nowy kostjum i decyzja Amerykanki i jej naśladowczyń jest żywo w Forest Hills dyskutowana.

RUCHOMA WYSTAWA TURYSTYCZNA.

Pragnąc jaknajszersze warstwy turystów zagranicznych zapoznać z pięknem Polski, jej krajobrazem, etnografją i zabytkami, Wydział Turystyki M. K. organizuje w jesieni bież. roku ruchome stoisko propagandowe, które będzie objeżdżać te państwa, w których istnieje możliwość wzbudzenia zainteresowania Polską.

Specjalnie intensywna propaganda ma być zorganizowana na terenie Holandji, gdyż w społeczeństwie holenderskiem istnieje wyjątkowo duże zainteresowanie folklorem polskim. Ze względu na coraz bardziej serdeczne stosunki łączące Polskę z Holandją, należy się spodziewać, że akcja propagandowa na tym terenie wyda odpowiednie rezultaty.

TURYSTYCZNA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA.

W jesieni b. r. ma zostać otwartą w Warszawie, staraniem Wydziału Turystycznego w Ministerstwie Komunikacji, Wystawa Fotograficzna, mająca za główny cel zapoznać ogół naszego społeczeństwa z pięknem Karpat w szacie zimowej. Ponieważ teren ten jest już oddawna fotografowany przez najlepszych w Polsce fotografów pejzażystów, jak Seńkowski, Zwoliński, prof. Lenkiewicz ze Lwowa i wielu innych, należy się spodziewać, że wystawa stanie na wysokości zadania pod względem artystycznym i propagandowym.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA AMERYKI.

Bieg kolarski „dookoła Ameryki" będzie najdłuższym biegiem sozosowym świata. Wyścig rozegra się na trasie ponad 6920 klm. Start w Montrealu, meta w Chicago.

Do biegu zgłosiło się 65 zawodników.

740.000 OSÓB otrzymało w roku bieżącym państwową sowiecką odznakę sportową, a cztery miljony sportowców sowieckich do odznaki tej się przygotowuje.

ROBOTNICZA REPREZENTACJA PIŁKARSKA HISZPANJI wyjechała dnia 1 września do Rosji sowieckiej, gdzie rozegra trzy mecze piłkarskie w Leningradzie, Charkowie i Moskwie.

Trzy zwycięstwa Walasiewiczówny nad mistrzynią Czechosłowacji Koubkową

Walasiewiczówna pobija dwa rekordy świata i jeden rekord Polski.

Poznań, 17. 9 PAT W niedzielę odbyły się w Poznaniu ogólno polskie zawody lekkoatletyczne z udziałem naszych rekordzistek świta Walasiewiczówny i Wajsówny, oraz mistrzym Czechosłowacji Koubkowej.

W biegu na 60 metrów Walasiewiczówna uzyskała czas 7,4 sek. o 0.2 sek. lepszy od rekordu świata. **Wpada na metę o metr przed Koubkową. Na 100 mtr. Walasiewiczówna uzyskuje wynik 11,8 sek. o 0,1 sek. lepiej od rekordu świata. Koubkowa o metr w tyle. W biegu na 800 mtr. Walasiewiczówna zwyciężyła dzięki doskonałej taktyce. Przez półtora okrążenia prowadziła Czeszka. Mocnym finiszem Walasiewiczówna wysunęła się na Jzolo i przerwała taśmę w czasie 2.18,4, co stanowi nowy rekord Polski. Koubkowa o 2 metry w tyle.** W dysku zwyciężyła Wajsówna 38,10 przed Jasieńską (AZS Poznań) 34,45. W kuli 1) Jasieńska 11,69 przed Wajsówną 10,85. Z innych wyników na uwagę zasługuje nowy **rekord Polski uzyskany przez Więckowskiego (Pomorze) w rzucie młotem 39,91.** W tyczce Poznańczyk Zakrzewski ustanowił rekord okręgu 3 mtr. 62 i pół cm.

PUHAR KZOPN-u.

Wisła I b—Cracovia I b 1:0.

MISTRZOSTWA KLASY B.

Hakadur—Z. F. G. 3:2.

Nadwiślan—Sparta 1:0.

RAPID WIEDEŃSKI ZWYCIĘŻYŁ SERVETTE (Genewa) aż 9:1 (3:0) we Wiedniu. Zatem klęska Carcovii 6:0 wobec tak wspaniałej formy Rapidu jest zrozumiałą.

W MISTRZOSTWACH ZAWODOWYCH TENNISISTÓW w Berlinie **Nuesslein pokonał Najucha** 6:1, 6:3, 6:2. **Tilden Koželucha** 6:2, 6:3, 6:4. Barnes Messerschmidta 6:1, 6:1, 6:3.

PERRY I AUSTIN odmówili propozycji wstąpienia do szeregów profesjonalów tennisowych.

GEDANJA (GDAŃSK) zremisowała z **ligowym Ruchem** 3:3.

Budapeszt, 17. 9 PAT. W niedzielę odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry—Szwajcarja 3:0 (1:0).

Paryż, 17. 9. PAT W niedzielę odbyło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Francja—Niemcy z wynikiem 28:27.

Dalsze wiadomości sportowe na stronie 12-tej.

Do Obywateli Województwa Krakowskiego!

Odezwa, uchwalona na zebraniu organizacyjnem Wojewódzkiego Komitetu dla propagandy pożyczki narodowej w Krakowie w dniu 16 b. m. brzmi:

Do Obywateli Województwa Krakowskiego!

Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 września 1933 r. Rząd zwrócił się do społeczeństwa z apelem wzywającym ogół obywateli Państwa do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w Pożyczce Narodowej pod hasłem utrzymania równowagi budżetowej, stałości naszej waluty i rozwoju życia gospodarczego Polski.

Historja walk o wyzwolenie i obronę Niepodległej Polski nauczyła nas tej prawdy oczywistej, że tylko wspólnym wysiłkiem możemy wykrzesać z siebie moc, która da Państwu trwałe podstawy bytu.

Po zdobyciu Niepodległości weszliśmy w okres ciężkiej pracy budowania fundamentów gospodarki narodowej — wśród chaosu i kryzysu powojennego.

W tej trudnej sytuacji, zwłaszcza w latach ostatnich, Rząd Rzeczypospolitej z całą stanowczością i odwagą wkroczył na jedynie pewną drogę oszczędności, często bolesnych, niemniej koniecznych.

Pomimo jednak największych w tym kierunku wysiłków nagromadzone w latach pomyślniejszych środki finansowe — wskutek wysiłków dalszego trwania kryzysu światowego — okazały się niewystarczające dla pokrycia powstałego w budżecie państwowym deficytu.

W tym momencie Rząd wzywa wszystkich Obywateli, aby dobrowolnie zechcieli dopomóc Skarbowi w pokonaniu trudności, celem ostatecznego usunięcia przeszkód, hamujących jeszcze pełny rozkwit Rzeczypospolitej.

Konieczności państwowe są nigzem innem, jeno żywotnemi potrzebami ogółu obywateli.

Powodzenie Pożyczki Narodowej będzie dowodem tężyzny, odporności i ofiarności społeczeństwa, a jenocześnie zwolni Skarb od podnoszenia podatków i od konieczności ograniczania najniezbędniejszych wydatków. Pożyczka Wewnętrzna zabezpieczoną jest całym majątkiem Państwa.

Obligacje pożyczki zwolnione są od wszelkich danin pańtwowych i samorządowych. Każdy nabywający pożyczkę znajdzie w niej pewną lokatę swych oszczędności.

OBYWATELE!

Dajmy świadectwo wobec świata, że jesteśmy społeczeństwem karnem i silnem, zdecydowanem odeprzeć wszelkie przeciwności.

Na apel Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niechaj staną w jednym szeregu wszyscy!

Niecha wszyscy bez różnicy stanów i zawodów w szlachetnym wyścigu ofiarności na rzecz Pożyczki Wewnętrznej przyczynią się solidarnie do utrwalenia gospodarki narodowej, spotęgowania obronności Państwa i zapewnienia mocarstwowej przyszłości Polski!

Dobro Państwa jest najwyższem prawem i wspólnem dobrem wszystkich Obywateli

W Krakowie, dnia 16 września 1933 r.

Prezydjum Wojew. Obyw. Kom. Propagandy Pożyczki Narodowej:
Prezydent m. Krakowa: Dr M. Kaplicki
Ks. Metropolita Sapieha
Prof. U. J. Adam Krzyżanowski.
B. minister: Eug. Kwiatkowski
Artur Potocki.

Subskrypcję Pożyczki Narodowej przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Holzera, Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności, Banki należące do Związku Banków oraz wszystkie oddziały wymienionych wyżej instytucyj, wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności i wszystkie Kasy Urzędów Skarbowych.

Obligacje wydawane będą subskrybentom poczawszy od dnia 1 lipca 1934 r.

Nowe sensacje w procesie o zabójstwo bł. p. Arlosorowa

Jerozolima, 17, 9 ŻAT. W dalszym toku dochodzeń w sprawie Stawskiego, Rosenblatta i Achimeira zeznawał student uniwersytetu hebrajskiego Meir Schlang. Słyszał on podczas świąt Szeuot mowę Achimeira do korporantów- rewizjonistów. **Mowca skarcił korporantów ostro za tchórzostwo, stawiając im jako wzór korporantów niemieckich, z których grona wyszli mordercy Rathenaua, oraz zrodziła się gorliwość, która ożywiala morderców Liebknechta i Róży Luksemburg.**

Oskarżony Achimeir nie zadawał świadkowi te mu żadnych pytań, twierdząc, że **zeznania jego są prowokacją.**

Nastąpiły nader skomplikowane zeznania funkcjonarjuszy policyjnych, dotyczące odcisków stóp poczem zeznawał świadek Kessler.

Świadek ten zeznał, że w marcu br., tj. na dwa i pół miesiąca przed zabójstwem błp. **Arlsorowa** należał do warty policyjnej w kolonji Petach Tikwa, gdzie trwał wtedy strajk budowlany. **Kessler** widział Abrahama Stawskiego, którego rozpoznaje na ławie oskarżonych, jak w towarzystwie dwóch łamistrajków- rewizjonistów na wielkim klocu drzewa napisał słowa: „Tu spoczywa prezydent Agencji Żydowskiej błp. dr Chaim Arlosorow" Świadek kloc ten rzucił na fundamentów w obawie, że jeśli go ujrzą robotnicy, dojdzie do nowych starć. Nazajutrz znaleziono w pobliżu drugi kloc z nazwiskiem Bin Gurjona.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dnia 27 bm.

CO DZIEŃ NIESIE?

BYK RZUCIŁ SIĘ NA KOBIETY

Tragiczny wypadek zdarzył się na pastwisku koło wsi Madeje pod Łodzią. Obok na polu pracowała grupa wieśniaczek z których jedna, 35-letnia Janina Malinowska, odziana była w czerwoną spódnicę i takaż bluzkę. Wśród stada krów pasł się również rosły buhaj, który podrażniony czerwonym kolorem ubrania wieśniaczki, przypuścił na nią atak. Byk chwycił Malinowską na rogi i podrzucił w górę. Wieśniaczka, spadając szczęśliwie na rozmokły grunt, nie doznała większych obrażeń. Rozjuszone zwierzę rzuciło się następnie na 25-letnią Helenę Bartczak, którą również poturbowało, a w końcu na 42-letniego Rocha Klimczaka, któremu złamało kilka żeber i depcąc go racicami. Z trudem udało się byka poskromić. Rannego chłopca i potłuczone wieśniaczki przewieziono do szpitala.

—ooo—

— **WICEMINISTER POCZT I TEL. DRZEWIECKI** bawił wczoraj w Krakowie, biorąc udział w uroczystościach, związanych z poświęceniem i otwarciem Parku Sportowego Pocztowców na Dębnikach. Z okazji tej gmach poczty głównej był pięknie udekorowany. Szkoda tylko, że uroczystości wczorajszych nie uświetniono uruchomieniem zegara na gmachu głównej poczty!

— **PROF. KUMANIECKI**, któremu podczas niedawno odbytego w Bratislavie Zjazdu prawników słowiańskich nadany został doktorat honorowy wydziału prawa w tej wszechnicy, przybył wczoraj do biur konsulatu czechosłowackiego w Krakowie. Tu specjalnie przybyła do Krakowa delegacja Uniwersytetu Komeńskiego w Bratislavie wręczyła prof. Kumanieckiemu dyplom doktora honoris causa.

— **WYBUCH NABOJU KORKOWEGO.** Nowak Wincenty (lat 13) uczeń zam. w Rakowicach bawiąc się na plantach obok ul Potockiego spowodował wybuch naboju korkowego do straszaka, wskutek czego doznał pokaleczenia dwóch palców lewej ręki. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia Nowak udał się do domu.

— **POLICJA ZATRZYMAŁA** Kościółek Zofję (lat 26) zam. w Woli Duchackiej za kradzież krawatek na szkodę Wethera Westreicha, właściciela sklepu przy ul Starowiślnej 23; skradzione krawatki odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Dalej zatrzymano 1 osobę za kradzież zegarka męskiego wartości 150 zł na szkodę Gleitman Erny zam. Długa 28.

SPADEK AKCYJ NIEMIECKICH

Londyn. (ŻAT). „Daily Telegraph" w korespondencji z Berlina wskazuje na głęboką sprzeczność jaka się ujawnia miĘdzy powierzchownym blichtrem ożywienia gospodarczego w Niemczech a **niezwykłym spadkiem papierów wartościowych na giełdach.**

Począwszy od 31 lipca br. podług „Berliner Tageblatt" akcje notowane na giełdzie berlińskiej spadły w swej wartości o **przeszło 25 miljonów funtów. Od lata 1929** wartość notowanych akcy, spadła z 8v25 miljonów funtów **na 350 miljonów funtów.**

W ciągu jednego tygodnia pierwszorzędne akcje spadły **o 14 funtów**

KRONIKA

WRZESIEŃ
18
PONIEDZIAŁEK
27 Elul 5693

Wschód słońca 5 m. 03

Zachód słońca 17 m. 32

SPRAWOZDANIE Z XVIII KONGRESU SJONISTYCZNEGO

Staraniem Ligi dla Pracującej Palestyny odbędzie się dziś w poniedziałek zebranie sprawozdawcze z XVIII Kongresu Sjonist. w Pradze, na którem referować będą członkowie frakcji robotniczej, zast. członków A. C tow. dr. G. A. Terlo i Ch. Henig.

—ooo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Brodzińskiego 1.

— GRUPA UCHODŹCÓW ŻYDOWSKICH Z NIEMIEC, wędrująca z braku funduszów pieszo z Warszawy do Palestyny, bawiła wczoraj w Miechowie i Słomnikach, a dziś w poniedziałek, między godz. 5 a 6 popoł. przybedzie do Krakowa.

— Z TEATR. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem wznawia teatr miejski wesołą komedję Franciszka Zabłockiego „Fircyk w zalotach", w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp. Granowska, Ludwiżanka, Karbowski, Pągowski, Staszewski, Orszański. Jutro we wtorek dany będzie „Sułkowski" St. Żeromskiego, z dyr. Juljuszem Osterwą. W środę powtórzenie sukcesowej sztuki ostatniego sezonu M. Jasnorzewskiej- Pawlikowskiej „Egipska pszenica". Początek przedstawień o godz. 7'30 wieczorem.

— ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im J. Słowackiego przyjmuje sekretarjat teatru codziennie od godz. 12—2 popołudniu i od godz. 6—8 wiecz.

— DZIŚ OSTATNI WYSTĘP JUNGWIRTHA I GRIMINGERA W TEATRZE LETNIM (Stradom 11). Dziś w poniedziałek o g. 8'30 wiecz. ostatnie przedstawienie. Odegrana będzie sensacyjna sztuka ze śpiewami i tańcami „Ofn szel fun glik". Ceny znacznie zniżone. Ulgi ważne. Na zakończenie dzisiejszego przedstawienia koncert z pp. Jungwirthem i Grimengerem na czele.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś w poniedziałek posiedzenie K. H. M. Komisji Hachszary Miejskiej o godz. 8'30 przy ul. Mikołajskiej 6.

— HASZACHAR PRZEDŚWIT. Dziś o godz. 5'30 popoł. w lokalu Związku przy ul Dietla 81 parter, zebranie absolwentów gimn z referatem kol. A. Kaufmana nt. „Praca w organizacji".

— S. K. A. „KADIMACH". Dziś o godz. 8-mej wiecz. dalszy ciąg referatu Br. Michała Neumana. Po referacie Bc. statutowe

KRADZIEŻE. W nocy z 15 na 16 bm. nieustaleni narazie sprawcy usiłowali się włamać do sklepu Wilczyńskiego Jana w Rynku gł. 34 przez drzwi od strony podwórza, lecz spłoszeni zbiegli. Kościołek Stanisław zam. w Rakowicach zgłosił, że dnia 16 bm. o godz. 19-tej skradziono mu z podwórza domu przy ul. Szewskiej 19 rower wartości 120 zł, który pozostawił tam bez opieki. Belfeld Samuel właściciel restauracji przy ul. Ks. Józefa 18 zgłosił, że w nocy z 15 na 16 bm. nieustaleni sprawcy dostali się do jego lokalu restauracyjnego, skąd skradli wyroby tytoniowe i wódki, łącznej wartości około 1000 zł. Freidlich Wolf zam. Jakóba 3 zgłosił, że dnia 16 bm. skradziono mu z mieszkania przez oderwanie starego okna dwa zegarki i 3 pierścionki złote łącznej wartości 600 zł. Friedman Gusta właścicielka piekarni przy ul. Kalwaryjskiej 15 zgłosiła o kradzieży z piekarni 100 kg. mąki.

— W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ, dokonaną na szkodę zegarmistrza Sindela przy ul. Długiej l. 19 zatrzymano sprawcę kradzieży Eugenjusza Debskiego, znanego włamywacza oraz jego wspólników. Janinę Górecką jej siostrę Franciszke Stastrostkowną, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 32. W wyniku rewizji mieszkaniowej u wymienionych osób znaleziono większą ilość zegarków oraz różną biżuterję, któreto rzeczy zostały zwrócone poszkodowanemu.

Mecz lekkoatletyczny Węgry—Polska

46'5 : 34'5 pkt.

Królewska Huta, 17. 9. Rozegrane w dniu dzisiejszym międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Węgier i Polski zakończyły się poraz pierwszy zaszczytnym stosunkowo wynikiem 46:5, 34:5 pkt. Szczegóły w jutrzejszym numerze.

Wisła i 22 pp. zdecydowanymi leaderami

Garbarnia i Podgórze w strefie spadkowej

Wczorajsze walki ligowe nie przyniosły w grupie finalistów żadnej niespodzianki. Wisła i Pogoń zdobyły regularnie dalsze punkty. Niebywała jest sytuacja Legji, ongiś czołowego zespołu, pretendującego zawsze do tytułu mistrza. W pięciu meczach nie zdobyła ona ani jednego punktu, przegrywając wszystkie zawody.

Natomiast grupa druga wykazuje wcale wielkie sensacje. Nadzwyczajną jest forma 22 pp, tóry wygrał wszystkie dotychczasowe mecze i prowadzi 8 punktami w 4 zawodach. Bardzo dziwnie wyglądają obie klęski Garbarni z Warszawianką. Czyżby eksmistrz ligi już zrezygnował z pozostani w lidze i oddawał dobrowolnie wszystkie punkty, bo zawodnicy liczą się z likwidacją klubu i pragną nowych barw klubowych? Takie to przynajmniej robi wrażenie. Dzięki tym zwycięstwom Warszawianka wysunęła się na drugie miejsce, zabezpieczając się przed spadkiem. Także Czarni dzięki sukcesowi nad Wartą poznańską wyskoczyli z ostatniej pozycji aż na czwartą, pozostawiając w tyle Garbarnię i Podgórze.

Przykro jest patrzeć na outsiderowych „reprezentantów" „słynnej" krakowskiej klasy piłkarskiej. **(hl.)**

WYNIKI LIGOWE

Kraków. Wisła—Ł. K. S. 1:0.
Warszawa. Warszawianka—Garbarnia 2:1 i 5:3 (dwa mecze).
Warszawa. Pogoń—Legja 3:1.
Siedlce. 22 pp.—Podgórze 3:0.
Lwów. Czarni—Warta 1:0.

O WEJŚCIE DO LIGI

Lipiny. WKS. (Wilno)—Naprzód 1:0.

TABELA LIGOWA

Pierwsza grupa

Klub	gier	pkt.	st. br.
1. Wisła	5	9	9:4
2) Pogoń	6	8	17:12
3) Ruch	5	6	15:12
4) Ł. K. S.	4	3	6:8
5) Cracovia	3	2	8:8
6) Legja	5	0	7:18

Druga grupa

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) 22 pp.	4	8	11:5
2) Warszawianka	5	7	13:9
3) Warta	5	5	8:6
4) Czarni	5	4	9:10
5) Gabarnia	6	3	12:13
6) Podgórze	5	3	4:12

WISŁA—ŁKS 1:0 (1:0).

Odmłodzona drużyna Wisły przeszła przez wszystkie dotychczasowe walki finałowe o mistrzostwo ligi bez klęski z rezultatem 9 punktów. — Jedyny punkt wywalczył na czerwonych właśnie ŁKS u siebie w Łodzi wynikiem remisowym 1:1. Toteż o tyle był rewanż w Krakowie interesującym.

Wisła jest obecnie zespołowo ustabilizowana i uważać ją można za najlepiej zgraną drużynę w Polsce, najbardziej jednolitą we wszystkich linjach. I rzeczywiście do pauzy zademonstrowała Wisła grę koncertową, poprostu ekshibicyjną. Niestety brak jej atakowi wykończenia wypracowanych sytuacyj podbramkowych. Ma ona tylko jednego strzelca, który jest niebezpiecznym — Artura. I ten strzelił jedyną piękną bramkę w 20-tej min. z prostopadłego podania Obtułowicza. Ci dwaj gra cze są wartościowymi. Jeszcze Łyko uidzie. Ale Sołtysik i Feret nie mogą mimo wszystko zastąpić Reymana Jasia i Czulaka. Brak im orjetacji i precyzji świadomych podań, oraz celowego współgrania. Każdy inny atak z dyspozycją strzałową opar ty na takiej wspaniałejpomocy i obronie musiałby strzelić wielką ilość bramek. Natomiast wielki postęp skonstatować należy u bramkarza Madejskiego który jest już znacznie pewniejszy, dzięki czemu obronił kilka razy w doskonałym stylu. — Jak również u Szumilasa, którego opanowanie i taktyka wykazuja wybitną poprawę. Z aplauzem witana była także świetna forma Bajorka, który był najlepszym graczem na boisku. Widocznie wziął Bajorek na ambit, by udowodnić, że umie jeszcze tyle co Jezierski. Stwierdzamy że obaj wymienieni są doskonałymi pomocnikami i sekundują coraz lepiej niezrównanym braciom Kotlarczykom.

Drużyna ŁKS-u nie okazała nadzwyczajnych walorów. Wybitnemi jej jedostkami byli tylko napastnicy Król i Durka, obrońca Karasiak i bramkarz Piasecki. Gdy uwzględnimy, że wymienieni napastnicy byli mocno trzymani w szachu obcęgami trójkątów efenzywnych Wisły: Kotlarczykowie, Pychokski i Kotlarczyk, Bajorek, Szumilas, — to zrozumiemy, że niczego wskórać nie zdołali.

Jak niezwykle żywą i emocjonującą była pierwsza połowa meczu ze względu na wspaniałą dyspozycję kombinacyjną Wisły, tak nudną i bezduszna była druga połowa, w której obie drużyny grały ostrożniej, obniżając znacznie poziom zawodów Przy większej udolności mogła była Wisła i w tej części uzyskać kilka bramek. Brakło jej zawodnikom prochu strzelniczego w nogach.

Sędziował p. Dr. Krajcarek (Przemyśl).

(hl.).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 7'30 wiecz.: „Fircyk w zalotach".
Wtorek 7'30 wiecz.: „Sułkowski".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek 8'30 wiecz.: „Ofn szwel fun glik".

CYRK STANIEWSKICH

Dziś 1 przedstawienie.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Poniedziałek 8: „Cyrulik Sewilski". (Opera Warszawska).
Wtorek 8: „Pocałunek przed lustrem".
Teatr Polski z Katowic w Tarn. Górach
Poniedziałek: „Fräulein Doktor".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

APOLLO: Noc miłości
ATLANTIC: „Siostra Angelika".
DOM ŻOŁNIERZA: „Bebe i Ska" (Bebe Daniels)
PROMIEŃ: „10 procent dla mnie" (Tola Mankiewiczówna, K. Krukowski) i „Flip i Flap"
SŁOŃCE: „Czemp" (W. Beery, Jack Cooper).
SZTUKA: „Narzeczona z Wiednia" (muzyka Lehara).
WANDA: „Adjutant Jego Wysokości" (Vlasta Burian).
UCIECHA: „Tajemnica Zoo..."

KAWAŁ „KOMBINATORA" WARSZAWSKIEGO

W Warszawie co pewien czas bywają wykrywane różne afery, przypominające łudząco osławioną transakcję kolumną Zygmunta, sprzedaże wozów tramwajowych, dworca itp.

Obecnie wpadł na podobny „genjalny pomysł" młody chłopak Eugenjusz Weber, podający się za studenta uniwersytetu warszawskiego. Młodzieniec ten usiłował ostatnio sprzedawać materjały budowlane z jednego z rozbieranych obecnie na Cytadeli domów

Towar ten chcieli nabyć Władysław Bielecki i Mieczysław Bartosz. Wobec tego Weber pobrał u nich zaliczkę, wystawiając im równocześnie poświadczenie, na podstawie którego mieli się zgłosić po materjały budowlane. Obydwie furmanki zajechały na Cytadelę i zaczynały ładować tegły.

Do nieznajomych zbliżył się jednak posterunkowy, wylegitymował ich, a kiedy ci okazali mu poświadczenie wydane przez Webera, wyszło całe oszustwo na jaw. Policja rozpoczęła dochodzenia, w wynikn których Weber został przytrzymany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana